



NR 9 (642)

GAZETA BIESZCZADZKA

CHASOPISMO REGIONALNE

ROK XXVII 5.05.2017 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

Fot. K. Jasion
for Katarzyna Jasion, Gazeta Bieszczadzka

Mieszkańcy dwóch największych bieszczadzkich miast zbuntowali się przeciwko decyzji wojewody podkarpackiego, która w ramach usprawnienia systemu ratownictwa medycznego, zabiera powiatom jedną karetkę. Karetkę typu „S” przystosowaną do działań w stacjach nagłego zagrożenia życia.

Początek 2017 roku przyniósł mieszkańcom bieszczadzkich powiatów dwie niepokojące informacje. Na początku dowiedzieli się, że Arriva Bus Transport wycofuje się od 1 lipca z bieszczadzkiego rynku, a teraz wojewoda podkarpacki zabiera nam specjalistyczną karetkę. W sprawie Arrivy rozmowy trwają i jest szansa, że na rynku transportowym pojawią się inni prywatni przewoźnicy. Jeśli chodzi jednak o zabranie z terenu Bieszczad jednej karetki typu „S” to najprawdopodobniej sprawa jest już przegrana i wojewoda nam jej nie przywróci, zmiany zasugerował bowiem minister zdrowia.

Zmiany zasugerował minister System Państwowego Ratownictwa Medycznego funkcjonujące na terenie województwa podkarpackiego na podstawie opracowywanego przez wojewodę planu, który zatwierdził minister zdrowia. Jak wyjaśnia rzecznik wojewody Małgorzata Waksmundzka-Szarek, w tym dokumencie określa się m.in. rozmieszczenie zespołów ratownictwa medycznego „w celu zapewnienia jak najkrótszego czasu dotarcia na miejsce zdarzenia.”

Do tej pory zespoły ratownictwa medycznego z karetką „S” stacjonowały przy szpitalach w Lesku i Ustrzykach Dolnych. Rzeczniczka informuje, że wojewoda przeprowadziła analizę funkcjonowania zespołów na terenie województwa, w której uwzględniono m.in. liczbę wyjazdów zespołów ratownictwa medycznego i czas dotarcia na miejsce zdarzenia. Minister zdrowia, po zapoznaniu się z tą analizą, przestał do wojewody swoje sugestie. Na tej podstawie podjęto działania zmierzające do

„optymalizacji rozmieszczenia karetek na terenie całego województwa, w celu poprawy dostępności do świadczeń dla osób w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego i zmniejszenia liczby obszarów, na których dochodzi do przekroczenia maksymalnego czasu dotarcia na miejsce zdarzenia.” W praktyce będzie wyglądać to tak, że karetką „P” z ustrzyckiego szpitala trafi do nowo utworzonego zespołu w Komańczy, karetką „S” z Ustrzyk zamieni się w karetkę „P”, a zespół specjalistyczny z Leska zostanie przeniesiony do Olszanic.

Zaproponowane rozwiązania w tym zakresie, tj. dyslokacje zespołów ratownictwa medycznego, przekształcenie niektórych zespołów specjalistycznych na podstawowe i uruchomienie zespołów podstawowych czasowych, ujęto w opracowanej w dniu 3 marca 2017 r. aktualizacji nr 14 do wojewódzkiego planu działania systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego. Należy przy tym zauważyć, że rozwiązania te mogą wejść w życie najwcześniej od lipca 2018 r., a nie jak zakładano od lipca br. - informuje rzecznik wojewody Małgorzata Waksmundzka-Szarek. - Trzeba podkreślić, że zaproponowane w aktualizacji zmiany pozwolą na uruchomienie na obszarze obsługiwany przez dyspozytornię medyczną w Sanoku zespołów w nowych lokalizacjach, tj. w Olszanie i w Komańcy, nie likwidując dotychczasowych miejsc stacjonowania karetek w Lesku i w Ustrzykach Dolnych. Należy również zauważyć, że nie tylko zespoły specjalistyczne przystosowane są do prowadzenia działań w przypadku stanu

Zapraszamy na nasz portal www.bieszczadzka24.pl

Ustrzyki Dolne - sesja Rady Miejskiej



Ustrzycka Rada Miejska obradowała na kolejnej sesji. Znaczna część poświęcona była Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego. Przyjęto również zasady kolejnej edycji Budżetu Obywatelskiego oraz Młodzieżowego Budżetu Obywatelskiego.

neopunkt

0% 0% 0% 0%
pierwszej prowizji odsetek ubezpieczenia
wpłatyUstrzyki Dolne, ul. Wyzwolenia 2A
tel. 13 307 55 55, kom. 696 402 388facebook.com/neopunkt.ustrzyki
www.neopunkt.pl

Raty 4x0%

10 RAT 149⁹⁰ 129⁹⁰

Przykładowe kwoty rat miesięcznych bez dodatkowych kosztów

Czas trwania promocji: od 25 kwietnia do 26 maja 2017 r.

Proponujemy 4x0%. Dla kredytu na zakup towarów i usług, oferowanego przez Santander Consumer Bank S.A. dla promocyjnej 3x0, zawartego na okres 10 miesięcy, wyliczenia dla przykładu reprezentatywnego na dzień 19.04.2017: 1) niezapłacone: Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) 0%; 2) cena towaru 1000,00 zł; 3) stała stopa oprocentowania kredytu 0%; całkowita kwota kredytu 1000,00 zł; całkowita kwota do zapłaty 1000,00 zł; całkowity koszt kredytu 0 zł; wypłata 10 równych rat miesięcznych 100,00 zł. Proponujemy kredyty obowiązuje dla umów zawartych w terminie od dnia 24.04.2017 r. do dnia 26.05.2017 r.

FIRMA KIM Krzysztof Sobolewski występujący w roli podmiotu kredytowego sporządził i zawiera umowy o kredyt na zakup towarów i usług w imieniu i na rzecz Santander Consumer Bank S.A. z siedzibą we Wrocławiu, 53-611, ul. Strzegomska 42C, wydaje Formularz Informacyjny, przyjmuje oświadczenia o odstąpieniu od umowy kredytu oraz ustala wyjątki dotyczących treści wymienionych dokumentów. Ostateczna decyzja o przyznaniu kredytu z uwzględnieniem oceny aktualnej sytuacji Klienta zawiera się podjęta przez Santander Consumer Bank S.A. O szczegóły pytaj sprzedawcę lub sprawdź na www.santanderconsumer.pl

Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

DANKROS

100% WOOD PREMIUM QUALITY 100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIELU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB W WÓRKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne www.dankros.com
tel / 13 461 14 69 dankros@dankros.com

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**

Wkłady
żaró - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIECUS” M. WIECKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

+48 604 500 288www.rozwiercaniekominow.pl**KLEJ DO
SIATKI**

HIT

Ceresit

17⁹⁹ ZŁ/SZ

**SKRZYDŁA
DRZWIOWE**

PORTA **DRE**

RABAT 23%

PROMOCJA OBOJAZKOWA DO WYKONANIA ZAPASOW

Ustrzyki Dln. (za kinem)
ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

c.d. na s. 5

Studenci sadzili las

Mglista i deszczowa pogoda, która w sobotni rano przywitała w Cisnej członków Niezależnego Zrzeszenia Studentów nie przstraszyła ani ich, ani zaproszonych gości, i wspólna akcja „Studenci sadzą las 2017” z leśnikami z Cisnej udała się znakomicie.



Fot. M. Świerczyński

Imprezę, która odbyła się 22 kwietnia, oficjalnie rozpoczęła Grażyna Zagrobelna, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. Dyrektor Zagrobelna podkreśliła znaczenie wspólnych inicjatyw związanych z sadzeniem lasu, podejmowanych przez leśników, studentów, władze lokalne i inne organizacje.

Po symbolicznym posadzeniu kilkudziesięciu drzew przy Zespole Szkół w Cisnej uczestnicy sobotniej akcji przenieśli się na powierzchnię odnowieniową w leśnictwie Zawój, gdzie w ramach przebudowy składu gatunkowego drzewostanu świerkowego rosnącego na dawnym gruncie rolnym zabrali się do pracy już na serio.

Oprócz studentów i leśników, młody las sadzili: Andrzej Olesiuk, starosta Powiatu Leskiego, Renata Szczepańska, wójt gminy Cisna, Leopold Bekier,

dyrektor Bieszczadzkiego Parku Narodowego, Witold Tomaka, prezes zarządu Grupy Bieszczadzkiej GPR, Mariusz Wermiński, prezes zarządu Fundacji Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej, Marcin Marcinik, komendant placówki Straży Granicznej w Wetlinie, Ludwik Sobol, dyrektor Zespołu Szkół w Cisnej oraz członkowie Stowarzyszenia Przewodników Turystycznych „Karpaty” z Sanoka.

W czasie gdy grupa ciężko pracowała w lesie, to w centrum Cisnej leśnicy z tutejszego nadleśnictwa, w ramach akcji „1000 drzew na minutę”, rozdawali wszystkim chętnym sadzonki rodzimych gatunków drzew, które rozchodzą się jak świeże bułeczki. Mamy nadzieję, że zarówno te drzewka, jak i posadzone w lesie będą pięknie rosły i przypominać o tej wspaniałej akcji.

Mateusz Świerczyński, Nadleśnictwo Cisna

Nie „pomagajmy” młodym zwierzętom!

ZDANIEM LEŚNIKA



Fot. M. Kóbus

Wreszcie maj, chyba najpiękniejszy miesiąc w roku. Wszystko wokół kwitnie, ptaki wesoło święgają, a w lesie przybywa jego mieszkańców. To właśnie teraz większość gatunków wydaje na świat potomstwo, które nieopornie uczy się otaczającego je świata. Niestety oleski często padają ofiarą ludzi. I nie chodzi tu o kłusownictwo, czy inne barbarzyńskie zjawiska, a jedynie o złe rozumianą pomoc małej sarenki czy jelenkowi.

Nie ma roku, żeby ktoś nie zadzwonił, albo co gorsza, przyniósł do nadleśnictwa smutnego, głodnego i opuszczonego przez matkę (w jego ocenie) zwierzęcia. W odruchu ludzkiego współczucia, widząc leżące w trawie małe zwierzę, nikt nie chce mu pomóc. Tak naprawdę, to nic gorszego nie możemy zrobić. To, że młode jest samo, a nigdzie nie widać matki, jest normalną strategią obronną dużej ilości gatunków, z jeleniowatymi na czele. Sierść malucha ma doskonałą, kamuflującą kolor, dzięki czemu schowane w trawie jest praktycz-

nie niewidoczne. Młode sarny czy jelenie są pozbawione również zapachu, przez co stają się bardzo słabo wyczuwalne dla drapieżców. To, że małe zwierzę się nie rusza, również ma sens. Przecież jeśli wilk czy lis go nie widzi i nie czuje, to jest bardzo prawdopodobne, że po prostu przejdzie obok. Te wszystkie sposoby są bardzo skuteczne, jednak zawsze jest szansa, że drapieżnik wpadnie na trop łatwego obiadu. Wtedy do akcji wchodzi matka, która z pewnej odległości dyskretnie pilnuje potomstwa. Gdy pojawi się zagrożenie, natychmiast stara się pokazać i sprowokować napastnika do pogoni za sobą. Ona doskonale umie biegać i kluczyć, przez co bardzo często udaje się jej uciec prześladowcy i spokojnie wrócić do czekającego młodego. Tak to właśnie wygląda w naturze. Niestety, ludzie nie zauważają ani nie pobięgną za łanią czy kozą, ale bardzo często zainteresują się przypadkowo dostrzeżonym małym zwierzęciem. Już samo dłuższe przebywanie w jego bliskości i np. fotografowanie jest dla



Mateusz Świerczyński

niego niebezpieczne, nie mówiąc już o dotykaniu. Matka czując w pobliżu miejsca, gdzie zostawiła swoje dziecko obcy zapach może się bać wrócić i po prostu porzuci młode. A jeśli postanowimy „nieść pomoc” to już na pewno skazujemy młode w najlepszym wypadku na życie w niewoli, a najczęściej na śmierć. Takiego malucha, nie da się wypuścić z powrotem do lasu, bo po prostu nie umie sobie samo poradzić zarówno bez matki, jak i bez stada. Czy przeżyje w niewoli jest mocno wątpliwe, choć zdarzają się takie przypadki. Ale nawet, jeśli leśniczemu uda się odchowić malca, to proszę sobie wyobrazić, jaką krzywdą dla dzikiego zwierzęcia jest spędzenie życia w przydomowej zagrodzie. Dlatego absolutnie i pod żadnym pozorem nie dotykamy, nie fotografujemy i nie zabieramy z lasu małej sarenki, jelenka czy innego zwierzęcia. Natura sama o nie zadba, a my jej po prostu nie przeszkadzajmy.

Darż Bór.

„1000 drzew na minutę” - Akcja w Teleśnicy Oszwarowej

Samorządowcy, leśnicy, strażacy, strażnicy graniczni, policjanci i sołtysi – wszyscy przyłączyli się do Akcji „1000 drzew na minutę” zorganizowanej 28 kwietnia przez Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne. Akcję przeprowadzono w Teleśnicy.



Fot. K. Jasion

Uroczystość rozpoczęła się symbolicznym otwarciem szlabanu oraz zakryciem znaku „zakaz wjazdu”. - Lasy państwowe rocznie sadzą 760 mln drzew, ale tak naprawdę naszym największym sukcesem jest to, jeżeli udaje nam się utworzyć las siłami przyrody – mówił nadleśniczy Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne Maciej Szpiech, rozpoczynając uroczystość. - Dzisiaj jednak spotkaliśmy się po to, żeby trochę tej przyrodzie pomóc – dodał.

Akcja odbyła się w Teleśnicy Oszwarowej, ponieważ, jak tłumaczy leśniczy, jest to wyjątkowo trudne miejsce. Nadleśniczy wspominał o sytuacji, kiedy w Teleśnicy było 36 „samowoli budowlanych”. Ta okolica przyciąga bardzo dużo turystów, dlatego też jest niestety mocno zaśmiecana. Ostatnia akcja zbierania śmieci zorganizowana również przed Nadleśnictwo jest dowodem na to, że o to miejsce trzeba wciąż dbać.

- Popieram takie akcje, ponieważ uważam, że sadzonych drzew nigdy za wiele. Ale jestem zdania, że drzewa się sadzi po to, aby za kilkadziesiąt lat ktoś je wyciął i ponownie posadził kolejne – przekonuje burmistrz Ustrzyk Dolnych, Bartosz Romowicz. - Naszą rolą jest to, żebyśmy sadzili drzewa dla kolejnych pokoleń, ale prowadzili też racjonalną gospodarkę leśną, ponieważ w takim terenie mieszkamy i ludzie z tego mają pracę. Przede wszystkim pamiętajmy, że jeżeli człowiek kształtuje przyrodę niech robi to rozsądnie – dodaje.

Uroczystość zakończyła się wręczeniem każdemu z uczestników certyfikatów za udział w akcji edukacyjno – promocyjnej „1000 drzew na minutę”.

jj

Złapane podczas bieszczadzkich wędrówek



Drewniany dom, o którym piszemy znajduje się tuż przy trasie w Uhercach Mineralnych, tuż obok Bieszczadzkich Drezyn Rowerowych. Drewniany budynek dookoła otoczony jest płotem, z zieloną bramą wjazdową, elegancki, malowany pastelowymi, przyjemnymi dla oka barwami. Ale jednak inny, zwracający uwagę przede wszystkim z innego względu: otóż odwrócony jest swoją podstawą ku dółowi. Zdjęcie dostaliśmy od Grzegorza Gądka.

Ustrzyki Dolne - sesja Rady Miejskiej

Ustrzycka Rada Miejska obradowała na kolejnej sesji. Znaczną część poświęcono była Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego. Przyjęto również zasady kolejnej edycji Budżetu Obywatelskiego oraz Młodzieżowego Budżetu Obywatelskiego.

Sprawozdanie z działalności prezesa Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego zdominowało ostatnią sesję Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych. Interpelację w tej sprawie wcześniej złożył radny PIS Czesław Urban.

Prezes Adam Halwa, na początku szczegółowo opisał działania jakie w ostatnim roku podjął BARR. Wyliczał, że Agencja realizuje obecnie projekty społeczne m.in.: „Wsparcie na starcie szansą na własną firmę” na dotacje do działalności gospodarczej dla osób bezrobotnych. Realizuje projekt dla młodzieży zagrożonej wykluczeniem „Młodzi - aktywni na podkarpacim rynku pracy”, z którego osoby do 30 roku życia dostają dofinansowanie na pięciomiesięczny staż. Prezes Halwa podkreślił również działania obniżające koszty funkcjonowania Urzędu Miejskiego oraz gminnych jednostek organizacyjnych, poprzez stworzenie grupy zakupowej na zakup materiałów biurowych i chemicznych. Dzięki temu gmina zaoszczędziła blisko 200 tys. zł.

Adam Halwa mówił, że najważniejszym aspektem działalności Agencji są dotacje na działalność gospodarczą. Przypisał, że podczas rekrutacji do projektu były problemy. - Wynikało to z programu 500+, który zawęził nam grupę osób mogących skorzystać z projektu. Pierwszy nabór był dość liczny, a później było coraz gorzej. Jednak w czerwcu zamykamy ostatni etap, a o końca przyszłego roku będziemy prowadzić z tych projektów jeszcze wsparcie pomostowe - mówił. - Złożymy też wniosek do następnego naboru na dotacje na rozpoczęcie działalności gospodarczej dla rolnika lub domownika.

BARR prowadzi też projekt „Młodzi-aktywni na podkarpacim rynku pracy” - tu pracodawcy zgłaszają sami, że potrzebują stażystów. Uczestniczy w nim 70 osób, z czego 20 dostanie 2800 zł na nabycie nowych umiejętności. - Bardzo dobrą i zaskakującą informacją jest dla nas to, że kilka osób zrezygnowało z udziału w projekcie, bo już znalazło zatrudnienie. Wojewódzki Urząd Pracy poinformował nas, że to pierwszy taki przypadek w województwie, jednak zaakceptował odejście tych osób z projektu - mówił prezes Halwa.

Bieszczadzka Agencja zajmuje się też sprzedawaniem projektów, z których korzystają głównie samorządy. Tutaj jako przykład prezes podał projekt na ponad 6 mln zł obejmujący budowę nowych przyłączy ciepłowniczych. - Obecnie czekamy na notyfikację UE, bo to najwyższe dofinansowanie do projektu o jakie można się starać. Przygotowaliśmy również projekt na odnawialne źródła energii dla gospodarstw indywidualnych, w którym uczestniczyć pięć gmin, gdzie liderem jest gmina Ustrzyki Dolne.

- Szczegółowie macie państwo w raporcie. Temat jest bardzo obszerny i jeśli chcecie znać szczegóły, to chętnie omówię to na posiedzeniu komisji - kończył.

Radni nie byli zadowoleni
Wnioskodawca Czesław Urban podziękował prezesowi za przedstawienie informacji, jednak przyznał, że nie do końca tego oczekiwał. Wytknął mu, że w raporcie pomylił nazwiska pracowników, co według niego nie świadczy o sta-



foto: Katarzyna Jasion, Gazeta Bieszczadzka

ranności i chciał wiedzieć z czego wynikają problemy z kadrami, która według niego masowo odchodzi z Agencji. - Dlaczego osoby pracujące w Agencji od 10 lat nagle zaczęły odchodzić z pracy? - pytał radny. - W Agencji jest niedobór kadry projektowej, nie księgowej, a pan wysłał ich na kurs księgowości. Wiem, że w Rzeszowie było szkolenie z pisanie projektów ale nikogo z Bieszczadzkiej Agencji tam nie było. Według mnie są też rozbieżności w dotacjach - wyliczał.

Radny Urban zainteresował się podniesieniem kapitału zakładowego spółki oraz sprzedażą ośrodka w Zatwarnicy. Głos w tej sprawie zabrał burmistrz Bartosz Romowicz. - Dlaczego nikt się nie interesował ośrodkiem w Zatwarnicy w 2014 roku po nieudanych próbach sprzedaży hotelu. Nikt się wtedy nie martwił skąd brać pieniądze na jego utrzymanie. Teraz, kiedy został sprzedany nagle wszyscy się nim interesują. Nie można zarucać Agencji, że sprzedaż odbyła się niezgodnie z prawem, były przetargi, komisje i negocjacje, które przeprowadzał ówczesny prezes Agencji Marek Sabara - mówił burmistrz. Wyjaśniał też, że gmina Ustrzyki Dolne nie mogła nigdy samodzielnie zarządzać majątkiem spółki, ponieważ przy tworzeniu Agencji umowa została skonstruowana tak, by decyzję zawsze podejmowały dwie gminy.

Burmistrz wyjaśniał też, że pracownikom Agencji nie można dać umów na czas nieokreślony, bo jest to związane z pozyskiwaniem pieniędzy unijnych przez BARR, a za kilka lat takich dofinansowań może już nie być.

- Dlaczego jednak nikt nie poinformował radnych o dokapitalizowaniu spółki - dopytywał radny Urban. Pytanie za zasadne uznał również przewodniczący Bogdan Ferenc z BSS. Również radnego Arkadiusza Lupę z PIS interesowało, czy to nie Rada powinna podjąć decyzję o zbyciu udziałów Agencji. - My nie zbyszyliśmy ani jednego udziału gminy i nie potrzebna była tu zgoda Rady - wyjaśniał burmistrz.

Do dyskusji przyłączył się wiceprzewodniczący Andrzej Steciuk, który sugerował, że w sprawie BARR jest wiele niejasności. - Co było powodem zmiany prezesa, jak poprzedni złamał prawo to powinien trafić do więzienia, a jak nie, to dlaczego? - zwracał się do burmistrza.

- A ja się pytam, co powodowało wcześniejsze zmiany na stanowiskach dyrektora domu kultury, czy basenu? Możliwe, że za półtora roku przyjdzie nowy burmistrz i on też dokona zmian - mówił burmistrz.

Do dyskusji włączył się radny Bogusław Pleskacz z PIS. - Pytań jest wiele: - Chcemy znać koszty, wyceny hotelu, wiedzieć na jakich zasadach dokonano sprzedaży i jaką rolę pełnił tam prezes Halwa. Od kiedy i jakie relacje łączą pana z burmistrzem Romowiczem? - dopytywał.

Były prezes wyjaśnia

Głos zabrał również były prezes Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego Marek Sabara, którego wyraźnie zdenerwowały sugestie radnego Urbana o nieprawidłowościach przy sprzedaży ośrodka w Zatwarnicy. - Są dokumenty, a Agencja co roku składa oświadczenie finansowe. Wszystko jest jasno opisane. Pan radny Urban podał tu niepełne informacje i burmistrz też nie do końca wszystko wyjaśnił - mówił Marek Sabara. - 16 czerwca został powołany nowy Zarząd BARR i prawem współników jest wprowadzanie zmian i nie mam do nikogo o to pretensji - wyjaśniał były prezes. Były prezes przekonywał, że nic nie zostało ukryte, bo o złej sytuacji finansowej spółki informował radnych podczas sesji w 2015 r.

- Opiercie się na domysłach, nie na faktach - mówił do radnych.

- Spółka została tak utworzona, by jedna gmina nie mogła decydować o losie Agencji i podejmować decyzji za wszystkich - poparł wcześniejszą wypowiedź burmistrza Marek Sabara. - To nie jest prywatna firma.

Obecny prezes wyjaśnia

- Jakże są moje relacje z burmistrzem? Koleżeńskie, znamy się od wielu lat. Skontaktowałem się z nim w 2016 roku szukając osób z kwalifikacjami do zasiadania w Radach Nadzorczych spółek, a ja takie uprawnienia ministerialne mam. Kiedy wszedłem do Rady Nadzorczej, dowiedziałem się, że Agencja od wielu lat prowadzi sprzedaż hotelu i mimo kilkukrotnych przetargów chętnych nie było. Zainteresowałem więc sprzedaż hotelu znajomych z Jarosławia, w tym panią Oziębło, która pracuje z moją żoną w jednej placówce wychowawczej. Nigdy nie byłem pracownikiem firmy „Apis” i nic mnie

z nią nie łączy. Z panią Oziębło znamy się tylko towarzysko. Nie reprezentowałem też nikogo podczas sprzedaży, uczestniczyłem w niej jako przewodniczący Rady Nadzorczej BARR - wyjaśniał radnym Adam Halwa.

Radnych jednak nie przekonał. Przewodniczący Rady Miejskiej Bogdan Ferenc złożył wniosek o kontrolę czynności burmistrza w zakresie nadzoru właścicielskiego nad Bieszczadzką Agencją Rozwoju Regionalnego. Radni wniosek przyjęli jednogłośnie.

Po sesji Prezes Halwa nie krył rozczarowania kierunkiem dyskusji. - Jestem zdziwiony, że nikt z Rady nie zapytał o wielomilionowe projekty, które Agencja przygotowała dla gminy z takim powodzeniem. Nikogo z rady nie interesują sprawy merytoryczne, którymi się Agencja zajmuje, tylko sprawy personalne. W chwili obecnej kiedy sytuacja finansowa Agencji jest bardzo stabilna, to o dziwo niektórzy zaczynają się nią interesować, ale kiedy poprzedni prezes, przedstawiał bardzo trudną i ciężką sytuację finansową Agencji na sesji Rady, to nikt się nią nie zainteresował z radnych. Wszyscy mamy zadania do wykonania i albo je wykonujemy albo nie. Z tego wszyscy powinni być rozliczani - mówił Adam Halwa.

Budżet Obywatelski i Program Odnowy Wsi

W dalszej części sesji odbyło się bez większych emocji. Na początku skarbnik gminy przedstawiła zmiany w budżecie oraz innych dokumentach z nim związanych. Tu radni też byli jednogłośni.

Burmistrz Bartosz Romowicz przedstawił również radnym projekt tegorocznego Budżetu Obywatelskiego. W tym roku urzędnicy przychyliłi się do propozycji sołtysów i mieszkańców gminnych wsi - 100 tys. przeznaczymy na miasto i drugie 100 tys. na obszary wiejskie. Jednak pieniądze z obszarów wiejskich zostaną podzielone jeszcze na pół. Tym samym po 50 tys. zł przypadnie na dwa wnioski. Dodatkowo, po konsultacjach z sołtysami zmieniliśmy to, że mieszkańcy miasta będą mogli głosować na projekty miejskie, a mieszkańcy wsi na wiejskie - wyjaśniał radnym burmistrz.

Natomiast do 25 maja można natomiast składać wnioski do Młodzieżowego Budżetu Obywatelskiego. Tutaj weryfikacja

pomysłów przekazanych przez młodzież, ma się zakończyć do 5 czerwca. - Chcemy cały proces zamknąć jeszcze przed wakacjami, tak by młodzież mogła swobodnie głosować - wyjaśniał burmistrz. - Kwota pozostaje bez zmian - 25 tys. zł, a głosować mogą osoby do 20 roku życia. Wprowadziliśmy jednak inne zmiany. Z budżetu wyłączyliśmy obszary szkolne, aby nie powtórzyła się sytuacja jak w latach poprzednich. Chcemy, by inwestycje zaproponowane przez młodzież, powstawały na terenie miasta, a nie tylko szkół.

Radni zdecydowali też, że do Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2017-2020 zgłoszona zostanie wieś Ustjanowa Dolna.

ZUMI wręczyło nagrodę z Turnieju Miast

Na koniec sesji przedstawiciele Grupy Onet-RAS Polska przekazali czek, na kampanię promocyjną, na swoich portalach internetowych, wartą 200 tys. zł. Mieszkańcy Ustrzyk Dolnych wygrali promocję w listopadzie 2016 r. w Turnieju Miast. Gmina Ustrzyki Dolne udział w konkursie wzięła już po raz drugi, jednak wcześniej nie weszła nawet do pierwszej dziesiątki. Tym razem, dzięki mobilizacji mieszkańców, władz miasta, radnych oraz Młodzieżowej Rady Gminy udało się wygrać. - Cieszę się, że mieszkańcy Ustrzyk Dolnych pokazali, że możemy się zjednoczyć i wspólnie osiągnąć coś wielkiego - mówił Bartosz Romowicz.

- W tym roku w naszym konkursie startowało wiele miast i bardzo się cieszymy, że to Ustrzyki Dolne, niewielkie miasto, wygrało w tym roku promocję - mówiła wręczając czek na ręce burmistrza i przewodniczącego Rady Miejskiej przedstawicielka Grupy Onet-RAS Polska Katarzyna Kozioł. - To pokazuje, że mieszkańcy mniejszych miast potrafią się zjednoczyć i wygrywać. Gratuluję.

Burmistrz dodał, że specjalnie na potrzeby kampanii utworzony został portal internetowy www.visitustrzyki.pl, na którym każdy z turystów znajdzie informację o kulturze, zabytkach, sporcie, noclegach czy gastronomii.

Ustrzyki wolne od smogu

Burmistrz poinformował też radnych, że podpisał zarządzenie w sprawie powołania komisji oraz wprowadzenia procedury przeprowadzania kontroli w zakresie zakazu termicznego przekształcania odpadów poza spalarniami odpadów, w paleniskach położonych na terenie Gminy Ustrzyki Dolne.

- Przygotowujemy się do kolejnego „sezonu grzewczego” i walki z pojawiającym się w naszym kraju smogiem. Chcemy zlikwidować spalanie odpadków i sprawdzimy czym mieszkańcy oraz właściciele firm palą w piecach - mówił burmistrz. - Sezon zimowy się już skończył, ale niektórzy jeszcze palą. Powołana została komisja, uprawniona do kontrolowania pieców i sprawdzania odpowiednimi urządzeniami czy znajdują się w nich metale ciężkie. Pobrane próbki zostaną przesłane do akredytowanego laboratorium. - Mamy nadzieję, że dzięki temu zwiększy się świadomość mieszkańców, bo naprawdę nie ma potrzeby spalania śmieci i można je wszystkie oddać.

Pomysł bardzo spodobał się radnym. Zaproponowali by do komisji oprócz policji i urzędników dołączyć np. strażaka lub kominarza. - Proponuję zacząć od ulicy Korczaka. Proszę w imieniu swoim i mieszkańców, bo tam nie można żyć i oddychać - mówił radny Tadeusz Kocur z BSS. Burmistrz przychylił się do jego prośby.

Paulina Bajda



KRONIKA POLICYJNA

2 tys. litrów oleju napędowego z przemytu

Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Wojtkowej współdziałając z Podkarpackim Urzędem Celnoskarbowym zatrzymali 2000 litrów oleju napędowego pochodzącego z przemytu o łącznej wartości 8 400 złotych.

W środę, 19 kwietnia, funkcjonariusze obu służb skontrolowali w okolicach miejscowości Tyrawa Solna (powiat sanocki) samochód marki Mercedes Sprinter. Kierował nim 49-letni obywatel Polski. W części bagażowej pojazdu ujawniono 8 beczek z olejem napędowym - każda o pojemności 200 litrów. Funkcjonariusze przeszukali również posesję należącą do zatrzymanego mężczyzny znajdującą się na terenie powiatu bieszczadzkiego. Tam ujawniono kolejne 2 metalowe beczki z olejem napędowym oraz dodatkowo 7 litrów alkoholu (różnych marek) bez polskich znaków akcyzy o wartości 245 złotych.

Wobec mężczyzny wszczęto postępowanie karnoskarbowe. Za popełnione czyny grozi mu kara grzywny. Zatrzymany towar zabezpieczyli funkcjonariusze Służby Celnoskarbowej.

Zniszczył elewację. Pisał sprayem wulgaryzmy. Ustrzyccy policjanci ustalili sprawcę uszkodzenia elewacji ściany budynku na jednej z posesji w Ustrzykach Dolnych. Mężczyzna we wtorek pomalował sprayem elewację wulgarnymi napisami.

Komenda Powiatowa Policji w Ustrzykach Dolnych została poinformowana o uszkodzeniu elewacji budynku na jednej z posesji w mieście. Osoby pokrzywdzone opisały wygląd sprawców. Funkcjonariusze w wyniku podjętych czynności zatrzymali trzech mężczyzn odpowiadających rysopisom. Mieszkańcy powiatu bieszczadzkiego, w wieku 36, 40 i 42 lat, zostali zatrzymani. Posiadali przy sobie spray i kominarkę. Mężczyzn poddano badaniu na zawartość alkoholu w organizmie, wszyscy byli nietrzeźwi.

Za zniszczenia na ścianie budynku, jak również na kosztach na śmieci, odpowie 36-latek. Mężczyzna przyszedł do przestępstwa. Teraz za swój czyn będzie tłumaczył się przed sądem.

Świętowała urodziny. Nietrzeźwa prowadziła samochód. Ustrzyccy policjanci zatrzymali obywatelkę Ukrainy, która kierowała pod wpływem alkoholu. Kobieta miała ponad pół promila alkoholu w organizmie. Została zatrzymana i trafiła do policyjnego aresztu.

W poniedziałek 24 kwietnia, po godz. 11, policjanci ruchu drogowego zatrzymali w Krośńcu do kontroli drogowego volkswagena. Za jego kierownicą siedziała 37-letnia obywatelka Ukrainy. W trakcie prowadzonych czynności funkcjonariusze wyczuli od niej alkohol. Badanie stanu trzeźwości wykazało ponad pół promila w jej organizmie. Jak się okazało, w tym dniu kobieta świętowała swoje urodziny. Wspólnie z nią w samochodzie podróżowało jeszcze 5 osób.

Funkcjonariusze zatrzymali 37-latkę w policyjnym areszcie. Kierowany przez nią pojazd został zabezpieczony.

Wyludzili wizy. Chcieli dostać się do pracy w głębi UE. Funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej wykryli cztery przypadki wyludzenia przez obywateli Ukrainy. Jeden z przypadków ujawnili pogranicznicy z Wojtkowej.

Funkcjonariusze z Placówki SG w Wojtkowej podczas przeprowadzonej kontroli ujawnili, że 36-letnia obywatelka Ukrainy posiadała podobną wizę pracowniczą. Dzięki niej mogła podjąć pracę na terenie województwa mazowieckiego. Podczas rozmowy z funkcjonariuszami SG, kobieta przyznała, że zamierzała dostać się do Włoch i tam szukać nielegalnej pracy.

Natomiast funkcjonariusze z Placówki SG w Sanoku ujawnili aż 3 przypadki posłużenia się wyludzoną wizą pracowniczą. 50-letni obywatel Ukrainy, aby otrzymać wizę przedstawił podobne zaproszenie, zgodnie z którym miał rzekomo podjąć pracę na terenie województwa opolskiego. Mężczyzna usłyszał zarzut posługiwania się fałszywym dokumentem.

Dwóch kolejnych obywateli Ukrainy, w wieku 25 i 32 lat, skontrolowanych również przez funkcjonariuszy z Placówki SG w Sanoku, pomimo wiz uprawniających ich do pracy w Polsce, nie zgłosiło się do swoich pracodawców w województwie mazowieckim i Łódzkiem. Okazało się, że ich rzeczywistym celem był wyjazd do krajów Europy Zachodniej.

Obywatele Ukrainy, skontrolowani przez funkcjonariuszy SG z Wojtkowej i Sanoka, otrzymali decyzje zobowiązujące ich do opuszczenia Polski z jednoczesnym zakazem wjazdu na teren naszego kraju przez okres 6 miesięcy.

KPP/BIOSG/paba

Zatrzymano nielegalnych imigrantów

3 tys. euro mieli zapłacić przemytnikowi z Ukrainy dwaj Turcy, którzy nielegalnie przekroczyli „zieloną granicę”. Z Polski miał ich dalej przewieźć obywatel Niemiec narodowości kurdyjskiej. Wszyscy zostali zatrzymani przez strażników granicznych ze Stuposian.



Fot. BIOSG

Do zatrzymania nielegalnych imigrantów doszło w niedzielę 16 kwietnia. Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Stuposianach, zatrzymali w pobliżu granicy Volkswagena Transportera, którym jechało trzech mężczyzn. Dwóch z nich w wieku 38 i 23 lat nie posiadało żadnych dokumentów. Okazało się, że parę godzin wcześniej w Bieszczadach, nielegalnie przekroczyli zieloną granicę pomiędzy Ukrainą a Polską. Kierowcą samochodu był 29-letni obywatel Niemiec narodowości kurdyjskiej - brat jednego z imigrantów, który miał go z sobą zabrać do Niemiec. Drugi z zatrzymanych Turków powiedział, że chciał przedostać się do Czech, gdzie już przebywają członkowie jego rodziny.

Obywatele Turcji powiedzieli, że za doprowadzenie do granicy polsko - ukraińskiej zapłacili na Ukrainie bliżej nieznanemu mężczyźnie 3 tysiące euro. Organizator podwiózł ich do granicy, którą przekroczyli już sami idąc we wskazanym przez niego kierunku. Po stronie polskiej czekał na Turków obywatel Niemiec.

Zatrzymany Niemiec usłyszał zarzut organizowania nielegalnego przekroczenia granicy państwowej, natomiast Turcy, którzy odpowiadają za nielegalne przekroczenie granicy, decyzją sądu zostali umieszczeni w strzeżonym ośrodku dla cudzoziemców, gdzie oczekują na dalsze decyzje w tej sprawie.

BIOSG/paba

Zaorali cmentarz, a kości ułożyli pod drzewem

W Rabem koło Baligródu ktoś ułożył pod drzewem kości. Najprawdopodobniej zostały odkryte na przycerkiewnym cmentarzu. - Zdecydowanie jest to profanacja - mówi historyk Krystyna Chowaniec, która od lat zajmuje się sprawą uregulowania własności terenów dawnych cmentarzy.

Na terenie nieistniejącego cerkiewiska w Rabem znaleziono kości. Prawdopodobnie pochodzą one z terenu przycerkiewnego cmentarza. Tutejsza



Fot. L. Tul-Chmielewska

cerkiew stała została zniszczona po 1945 roku. Obecnie teren po cerkiewisku i dawnym cmentarzu, jest własnością osoby prywatnej. Kości zostały odkryte prawdopodobnie podczas prac rolnych. Złożone zostały w jednym miejscu, na pniu drzewa.

O tym co się stało została poinformowana leska policja. Funkcjonariusze niezwłocznie przeprowadzili czynności i znaleziono szczątki zostały zabrane do Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie zostaną poddane badaniom.

Historyk Krystyna Chowaniec, która od lat zajmuje się sprawą uregulowania własności terenów dawnych cmentarzy mówi, że zdjęcie, które jej przedstawiliśmy jest poruszające. - To nie samoczynne usunięcie ziemi, czy wymycie grobu przez wodę, ale ktoś te ludzkie szczątki wyjął z grobu i ułożył. Zdecydowanie jest

to profanacja - mówi stanowczo. - Moim zdaniem dawne cmentarze, w opuszczonych wioskach, powinny mieć status cmentarzy zamkniętych.

Kto i kiedy zdecydował, że tereny te nie są cmentarzami? - Cerkiewiska powinien objąć swoją opieką konserwator zabytków, często wraz z konserwatorem przyrody, bo wokół większości cerkiewisk rosną piękne, stare drzewa. To jest swoiste barbarzyństwo, że np. w Łupkowie, czy Żubracem cmentarze w planach gmin są terenami rekreacyjno-wypoczynkowymi. Tam gdzie przejął je kościół rzymskokatolicki - teren należy do parafii - mówi zbulwersowana Krystyna Chowaniec. - W zasadzie tam, gdzie bliżej są wioski, ludzie jakoś dbają o ten teren. Nie znam przypadku, aby ktoś na terenie cmentarza coś zbudował. Wynika to jednak ze zwykłej ludzkiej przyzwyczajenia,

niż uregulowań prawnych. Ale potrzebne jest jedno i drugie.

W Bieszczadach jest wiele miejsc, gdzie zostały rozprzesiane grunty, w skład których wchodziły również tereny po dawnych cerkwiach, a przy nich tereny cmentarzy przycerkiewnych. Osoba prywatna, niestety nie ma obowiązku prawnego zagospodarować takiego miejsca. Jest to wyłącznie sprawa moralności człowieka. Przykładem zagospodarowania i wyremontowania cmentarza przez osobę prywatną jest Żernica Wyżna.

Na terenie cerkiewiska w Rabem wyraźnie widać zarys kamiennych fundamentów cerkwi, jednak miejsce zostało do cna wyrównane z ziemią. Pozostał jedynie fragment krzyża drewnianego opartego o drzewa oraz metalowe fragmenty, prawdopodobnie pochodzące z kopuł dachowych.

Lidia Tul-Chmielewska

ZOSTAWCIE NAM KARETKĘ!

c.d. ze s. 1

nagłego zagrożenia zdrowotnego, ponieważ medyczne czynności ratunkowe mogą być wykonywane przez wszystkie opisywane wyżej zespoły, również podstawowe (w tym planowane do uruchomienia w nowych lokalizacjach).

Mieszkańcy protestują

Samorządowcy z powiatu bieszczadzkiego i leskiego oraz mieszkańcy Bieszczad nie zgadzają się z tą decyzją. Jedni i drudzy wysyłają do wojewody pisma w tej sprawie. Rada Miejska w Lesku wysłała do wojewody podkarpackiego sprzeciw. Radni przekonują, że „...likwidacja zespołu „S” w Lesku oraz w Ustrzykach Dolnych i zastąpienie jednym zespołem w Olszanczy, spowoduje znaczne wydłużenie czasu dojazdu zespołu specjalistycznego („S” z lekarzem) do pacjentów w gminie Lesko oraz Ustrzki Dolne, a także wszystkich miejscowości oddalonych o więcej niż 10-15 km od Olszanczy, z gmin Baligród, Czarna, Lutowska, Polańczyk...”.

Od kilku tygodni trwa też akcja zbierania podpisów od mieszkańców obu powiatów, pod petycją, która wraz z podpisami zostanie również przesłana do wojewody. Zbulwersowani mieszkańcy wyszli też na ulice. Pierwszy protest został zorganizowany na początku kwietnia w Lesku. Organizatorzy nie kryli swego oburzenia na decyzję władz wojewódzkich. Argumentowali, że karetka specjalistyczna z Leska, w ubiegłym roku wyjeżdżała 124 razy ratując ludzkie życie. - W tej sytuacji rodzi się pytanie, jak będzie wyglądała opieka medyczna gdy karetka będą rozproszona? - mówiła Agata Pomykała, organizatorka

protestu. - Bieszczady to teren niemały i słabo zaludniony. Na 1 kilometr kwadratowy, zaludnienie w powiecie leskim wynosi 30 osób, natomiast w powiecie bieszczadzkim 21, tak że mobilność opieki medycznej w terenie tak słabo zaludnionym jest wręcz niezbędna. - Organizatorzy przekonywali, że najlepiej będzie jeśli karetka będzie do dyspozycji w miejscach ustalonych w obecnym systemie.

Drugi protest i akcja zbierania podpisów został zorganizowany przez partię „Nowoczesna w Ustrzykach Dolnych”. Podczas trwającej godzinę akcji, zebrano 345 podpisów. - Podpisy udało nam się zebrać w bardzo krótkim czasie, a to nam jasno pokazuje, że akcji nie powinniśmy kończyć i w maju będziemy zbierać podpisy w mniejszych miejscowościach i wsiach na terenie bieszczadzkich powiatów - mówi Krzysztof Feret, rzecznik prasowy Regionu Podkarpackiego „Nowoczesnej”. - Pod protestem podpisywali się ludzie ogólnie nie związani z nami politycznie. Sami podchodzili i składali podpisy. W rozmowach mówili, że boją się po prostu o własne życie i zdrowie.

Organizatorzy protestów podczas zbierania podpisów informują mieszkańców, że do tej pory, mieszkańcy powiatów bieszczadzkiego i leskiego oraz turyści odwiedzający Bieszczady, mogli w nagłych wypadkach liczyć na szybką pomoc dwóch zespołów karettek typu „S”, będących w ciągłej gotowości do wyjazdu przez cały rok oraz sześciu karettek podstawowych (typu „P”), z których jedna (w Ustrzykach Górnych) dyżurowała ciągle przez 182 dni



Fot. K. Jasion
K. Katarzyna Jasion, Gazeta Bieszczadzka

w roku, pozostałe zaś przez cały rok. Obecnie na dwa powiaty będzie przypadać tylko jedna specjalistyczna karetka (typu „S”). Powiat bieszczadzki będzie więc jedynym w powiecie Polsce bez karetki typu „S”, Lesko zaś - jedynym miastem w kraju, które ma szpital z oddziałem ratunkowym bez zespołu wyjazdowego „S”. Protestujący przypominają, że na terenie obu bieszczadzkich powiatów mieszka ok. 50 tys. osób. - Teren jest specyficzny, bo odległości między wioskami są duże, a sieć dróg słabo rozwinięta. Dodatkowo w ubiegłym roku, Bieszczady odwiedziło pół miliona turystów. Gdy opieka medyczna będzie stale odchudzana, albo wbrew ustalonym kanonom przemieszczana, to czy ci turyści również tak licznie odwiedzą Bieszczady? - pytali protestujący mieszkańcy Leska.

Protestujący mówią jasno, że nie sprzeciwiają się samej idei

zmian organizacyjnych w pogotowiu ratunkowym, stanowczo nie mogą się jednak zgodzić na obniżenie zdolności bieszczadzkiego pogotowia do skutecznego i szybkiego ratowania życia ludzi w sytuacjach, gdy czas dojazdu i podjęcia czynności ratunkowych przez odpowiedni zespół medyczny w odpowiednio wyposażonej karetce, ma decydujący wpływ na to czy pacjent przeżyje. - Ani służby wojewody, ani tym bardziej sam wojewoda, nie mogą podejmować decyzji w tak wrażliwej sprawie bazując jedynie na statystyce, czyli suchych wskaźnikach, które są miarodajne dla obszarów o znacznie większej gęstości zaludnienia niż Bieszczady i przez to - ze znacznie krótszym czasem dojazdu do pacjenta. Bieszczady mają tu swoją specyfikę, a jej niedostrzeżenie to zwykła bezzmysłność i chęć załatwienia sprawy na skróty - podkreślają organizatorzy protestu.

Ratownicy nie są zadowoleni

W polskim systemie ratownictwa medycznego funkcjonują dwa zespoły - „S” i „P”. Pierwszy z nich wyjeżdża do pacjentów, którzy ulegli ciężkim urazom, w przypadku zatrzymania krążenia, udarów czy zawałów serca. Do przypadków mniej pilnych wysyłane są zespoły „P”, ale w nich nie ma lekarza, dlatego ich interwencje nie są pełne i mogą ratować zdrowie i życie w ograniczonej formie. Ratownikom nie wolno np. podawać wszystkich leków i nie mogą wykonywać pewnych procedur medycznych, które może wykonywać tylko lekarz.

Ok 20 proc. wszystkich wyjazdów z ustrzyckiego Pogotowia Ratunkowego to wyjazdy długie i czasochłonne. Wpływ na to ma charakterystyka naszego regionu. Dodatkowo w ustrzyckim ZOZ nie ma centrum urazowego i pacjenci z urazami wielonarządowymi transportowani są do Rzeszowa. Do Rzeszowa lub Przemyśla trafiają też dzieci wymagające interwencji chirurgicznej lub ortopedycznej.

Ustrzycki szpital nie jest również przystosowany do leczenia osób z oparzeniami. Ci pacjenci powinni zostać przewiezieni karetką do Łęcznej lub Siemianowic Śląskich. Chociaż w Ustrzykach znajduje się w miarę dobry oddział położniczy, niestety w przypadkach skomplikowanych cięzarne kobiety powinny znaleźć się na oddziale patologii ciąży. Transport karetką na najbliższy oddział patologii ciąży to ok. 2-3 godz. do Krosna, Przemyśla lub Brzozowa. Ustrzycki ZOZ nie posiada też Szpitalnego Oddziału Ratunkowego i Oddziału Intensywnej Terapii - w takich przypadkach pacjenci powinni być przewiezieni karetką do szpitali np. w Rzeszo-

wie, Sanoku lub Przemyślu.

Jak czytamy na stronie ustrzyckiego ZOZ, Oddział Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego w Ustrzykach Dolnych realizuje swoje zadania sześcioma karetkami, z czego 4 to ambulansy systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego. Pozostałe dwa ambulansy to karetki transportowe. Wszystkie karetki wyposażone są w nowoczesny sprzęt medyczny, niezbędny do ratowania ludzkiego życia. W ustrzyckim szpitalu stacjonuje obecnie karetka „S” - specjalistyczna z lekarzem, karetka „P9” - podstawowa z dwoma ratownikami, na podstawie w Lutowskich znajduje się karetka „P10” - podstawowa z dwoma ratownikami. W Ustrzykach Górnych jest karetka „P11” - podstawowa z dwoma ratownikami, z tym że jest to stacja sezonowa - w zimie od 1.12 do 28.02 oraz w lecie od 16.06 do 15.09.

Spytaliśmy rzecznika wojewody podkarpackiego czy jest szansa na to, by ustrzycki szpital w najbliższej przyszłości dostał nową karetkę specjalistyczną. - Odnosnie zakupu karetki należy zauważyć, że zakup ambulansu (tj. pojazdu) nie jest tożsamy z pokryciem kosztów funkcjonowania zakontraktowanego zespołu ratownictwa medycznego - wyjaśnia rzecznik wojewody Małgorzata Waksmundzka-Szarek. - Jednocześnie informuję, że w 2012 r. z budżetu wojewody dofinansowano zakupy (w kwocie po 200 tys. zł) ambulansów dla SP ZOZ Lesko i SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych. Ponadto, w 2016 r. przekazano do SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych kwotę 49 tys. zł z przeznaczeniem na zakup zestawu do kompresyjnego ucisku klatki piersiowej, który istotnie ułatwia pracę załogi zespołu ratownictwa medycznego w przypadku konieczności prowadzenia akcji reanimacyjnej.

Ratownicy medyczni nie są zadowoleni ze zmian, które zaproponował wojewoda podkarpacki. W rozmowie z Dorotą Męcarską z esanok.pl, pielęgniarką koordynującą Piotr Hołubowski, kierownik Pogotowia Ratunkowego w Ustrzykach Dolnych, mówi, że obawia się, że znacznie dojdzie do nieszczęśliwych zbiegów okoliczności. Może stać się tak, że w pewnym momencie zabraknie karetki. - Pojawia się wtedy nagłówki w gazetach, że np. dziecko umarło, bo karetka nie dojechała - przestrzega. - Urzędnicy mają swoje statystyki, ale tu nie chodzi o liczby, ale o ludzkie życie.

Ratownicy medyczni podają, że w 2015 roku ustrzyckie Ratownictwo Medyczne wykonało prawie 3500 wyjazdów, przejeżdżając w tym czasie ponad 100 000 kilometrów. W 45 akcjach wspomagało nas Lotnicze Pogotowie Ratunkowe, którego śmigłowiec stacjonuje w Sanoku. Jak podaje esanok.pl, w tym roku na 425 wyjazdów - 124 to były interwencje karetki „S”, co daje 1,75 wyjazdu na dobę. Zanołowano 86 wyjazdów z czasem nie dłuższym niż 20 min., co jest niezgodne z ustawą, z czego 28 zajęło ponad 30 min. 81 wyjazdów trwało dłużej niż 60 min. (od powiadomienia do przybycia na miejsce zdarzenia), z czego 41 trwało ponad 90 min., a 8 ponad 2-2,5 godz. Do tych czasów należy doliczyć czas powrotu do miejsca wyzyskowania oraz sprzątanie karetki wraz z dezynfekcją oraz uzupełnianie leków i materiałów zużytych podczas wyjazdu.

Nadchodzący sezon turystyczny nie pokaże jeszcze czy wojewoda podjęła słuszną decyzję. Zmiany w Systemie Państwowego Ratownictwa Medycznego zaproponowane przez wojewodę i ministra zdrowia, wejdą w życie od 2018 r.

Paulina Bajda

Trzymamy kciuki!

Metamorfozy rozpoczęte!

Jola, Marta i Radek rozpoczęli swoją przemianę. Przez 10 najbliższych tygodni poddadzą się cyklowi zajęć, treningów i spotkań. Będą też je specjalnie przygotowane posiłki, które poprawią ich metabolizm. Przed wakacjami zdobędą formę i szczuplejszą sylwetkę.



Fot. M. Kuzar
M. Magdalena Kuzar, Gazeta Bieszczadzka

Plan jest prosty: ćwiczyć, jeść o odpowiednich porach specjalne dania, pić dużo wody i nie oszukiwać siebie. W środę każdy z uczestników „Akcji Bikini - Metamorfoza” dostał szczegółowy plan działań na najbliższy tydzień oraz dawke motywacji. Z tą ostatnią jednak na starcie nie mają problemu, każdy jest zmotywowany i chętny do działania. - Jestem zmotywowany na tysiąc procent - mówi nam Radek Dziwisz. - Muszę się wcisnąć w garnitur slim na swój ślub - dodaje ze śmiechem.

W czwartek i piątek czekały ich spotkania z dietetyczką Renatą Kaszyką. Podczas indywidualnych wizyt, konsultowali swoje nawyki żywieniowe i wspólnie ustalali nową dietę. Ostatni weekend był dla nich

weekendem relaksu. Jedynym zadaniem jakie dostali od instruktorek Kasi i Ani to odpocząć i zebrać siły do dziesięciodniowej walki o dobrą sylwetkę. Wraz z rozpoczęciem nowego tygodnia rozpoczęli nowy etap w swoim życiu.

- To dla was drzwi, jak żyć dalej - mówiła do podopiecznych Katarzyna Ożóg, ustrzycka instruktorka fitness. - My wam przez te 10 tygodni pokazujemy, jak powinien wyglądać zdrowy styl życia. Jak budować i utrzymywać formę. Co z tym potem zrobicie, to zależy już od was. Wierzymy jednak w to, że będziecie efekt metamorfozy utrzymywać dalej.

Poniedziałek rozpoczęli od lekkiego śniadania kaszy lub płatków owsianych i jogurtu, potem każdy z

trójki „śmiaków” miał zjawić się w Bistro VEGE po pierwszy zestaw posiłków.

- Jedzenie było smaczne i spokojnie da się wytrzymać na nim przez cały dzień - mówiła Jola Markowicz, na wieczornym spotkaniu przed zającami fitness. - Ale zupa była dziwna - stwierdził Radek.

Trenerka Anna Ciślik-Kaszany tłumaczyła, że często w ich jadłospisie pojawiają się nowe smaki, ale ważne jest, żeby o swoich odczuciach mówili kucharzom i właścicielom Bistro VEGE. Będą mieli możliwość dopasowania posiłków do osobistych preferencji.

W poniedziałkowy wieczór cała trójka uczestników „Metamorfozy” przystąpiła do jednego z ważniejszych momentów w akcji - pierwszego mierzenia. Każdy uczestnik miał zmierzone obwody w obu rękach, udach, bicepsach, pasie i klatce piersiowej. - Pamiętajcie, że waga może rosnąć razem z wzrostem masy mięśniowej - tłumaczyła trenerka Anna Ciślik-Kaszany. - Najważniejsze są pomiary. To tam będzie się największe działo.

W procesie zrzucania wagi nie-samowicie ważna jest motywacja i systematyczność. Trenerka Katarzyna Ożóg podkreślała na pierwszym spotkaniu, żeby być uczciwym w całym procesie wobec siebie i tych, którzy kibicują. - Mamy nadzieję, że wasze postawy zmotywują więcej osób do regularnego ćwiczenia i dbania o swoją formę - mówi Kasia. - Wierzę, że staniecie się przykładem dla innych.

Magdalena Kuzar

Odkurzymy tradycję – Szkoła Ginących Zawodów

- Nie chcę tego formalizować, chcę wyjść z tym na zewnątrz – mówi Janusz Demkowicz, pomysłodawca pierwszej bieszczadzkiej Szkoły Ginących Zawodów. W założeniu ma być ona odpowiedzią na z wolna zanikający folklor i miejscowy koloryt rzemieślniczy.



Fot. L. Tul-Chmielewska

Inicjatywa kultywowania rzemiosł nieco zapomnianych, lecz silnie wpisanych w lokalną, ale i ogólnie, słowiańską kulturę nie jest niczym nowym. Przyuczanie trwa już od ponad 15 lat, natomiast podobne pomysły są już z powodzeniem wprowadzane m.in. w Bukowinie Tatrzańskiej. Tam Szkoła Ginących Zawodów została wpisana w obręb lokalnego domu kultury i przybrała formę warsztatową. Plany w Uhercach zdają się jednak iść nieco dalej.

- Sezonowość w Bieszczadach jest i nie ma się co czarować – stwierdza Janusz Demkowicz, pomysłodawca powstania Szkoły Ginących Zawodów. Szkoła skierowana ma

być bardziej pod kątem turystów, dla których będzie to kolejna, po rzeźnach rowerowych, atrakcja autorstwa Demkowicza. Mimo to szkoła działać ma cały rok – obejmie bowiem także i ludzi miejscowych, którzy zawsze znajdą w niej otwarte drzwi. Można przypuszczać, że to właśnie wśród mieszkańców Bieszczad, Janusz Demkowicz może szukać w przyszłości ukształtowanej i fachowej kadry.

Nie bez znaczenia zdaje się również miejsce, w którym ludzie uczyć się będą ginących zawodów. W tym celu – w ramach przetargu – wykupiona została parcela, na której dawniej umiejscowiona była stara szkoła w Uhercach Mineralnych, a w której

od dłuższego czasu prowadzony jest remont. Gdy tylko się zakończy, wprowadzone zostaną wewnętrzne modyfikacje. Sam właściciel skupił się na zestawieniu tradycji i nowoczesności, czyli najnowszych metod ekspozycji. Chce to osiągnąć m.in. przez zestaw kilku rzutników wspomagających prezentację. Dydaktyka ma być również wspierana fotoplastykonem i tematycznymi gramami. Całość jest przedsięwzięciem prywatnym, jednak – jak zaznacza Demkowicz – gmina Olszanica również je wspiera.

- Planowane są klasy: garncarska, kaligrafii i bibułkarstwa – mówi biznesmen. W każdej z nich, po zakupieniu biletu, będzie można nabyć umiejętności odpowiednie do kontynuowania przedindustrialnej tradycji.

Otwarcie nowej atrakcji zaplanowano przed końcem czerwca. Zależne to jest jednak – jak wspomina pomysłodawca, od kilku elementów, przede wszystkim natury architektonicznej.

Kolejnym, o ile nie najistotniejszym komponentem, będzie poszukiwanie nauczycieli-mistrzów poszczególnych technik i form, m.in. wspomnianych garncarzy, których – jak się można domyślić – ze świecą szukać. Sam pomysłodawca zaznacza, iż od początku była to najbardziej niepewna składowa konceptu. Rekrutacja kadry ruszyć powinna w ciągu najbliższych dni.

Grzegorz Gądek

„Nemezis” najlepsze

Grupa taneczna „Nemezis” wytańczyła I miejsce na XII Ogólnopolskim Festiwalu Formacji Tanecznych w Suchedniowie. Dziewczyny zaprezentowały tam nowy układ „Bieszczadzki las”.



Fot. Archiwum zespołu „Nemezis”

„Nemezis” taneczna grupa średnia z Ustrzyckiego Domu Kultury wzięła udział w XII Ogólnopolskim Festiwalu Formacji Tanecznych w Suchedniowie. Konkurs odbył się 8 kwietnia.

Młodzi tancerze zaprezentowali się w premierowym układzie tanecznym „Bieszczadzki Las”.

Finałowym efektem tej prezentacji było najwyższe podium, czyli I miejsce festiwalu.

Wszystkie dzieci dostały medale i dyplomy, a Ustrzycki Dom Kultury powiększył kolekcję trofeów zespołów tanecznych o kolejny puchar.

Dla dzieci, to był bardzo długi i męczący dzień, ale przyniósł dużo pozytywnych emocji i wiele radości. Wszystkim tancerzom oraz Joannie Drozd – opiekunowi i instruktorowi grupy tanecznej dziękujemy za ogromne zaangażowanie i życzymy dalszych sukcesów.

Skład grupy: Zuzanna Czurylo, Jowita Chrzyszcz, Pola Dacko, Emilia Dacko, Amelia Drozd, Julia Dziwisz, Nikola Drozd, Emilia Ferenc, Lena Harsche, Martyna Karabanowska, Julia Kowalska, Magdalena Maślik, Maja Orłowska, Lena Polak, Sylwia Sadkowska, Samantha Schwanzar, Magdalena Sędzimir.

jd/lm

Co słyszeć w Łopience?

Z inicjatywy Towarzystwa Karpackiego oraz Gminnego Centrum Kultury i Ekologii w Cisnej, w sobotę 22 kwietnia, po raz piąty odbyła się sesja informacyjno-prelekcyjna „Czas dla Łopienki”. W siedzibie GCKiE zgromadziło się ponad dwadzieścia osób, aby wysłuchać zaproszonych gości.



Fot. L. Tul-Chmielewska

Spotkanie otworzył Zbigniew Kaszuba – inicjator odbudowy cerkwi w Łopience oraz pełnomocnik Towarzystwa Karpackiego ds. Łopienki. Następnie miała miejsce krótka modlitwa, którą poprowadził ks. Piotr Bartnik z Górzanki, a w której wspomniano osoby związane z Łopienką, zmarłe w okresie minionego roku. Wzorem poprzednich lat, sesja podzielona była na dwa bloki. W trakcie pierwszej części, która miała charakter informacyjny, wypowiadali się przedstawiciele „gospodarzy” Łopienki oraz zaprzyjanych organizacji.

Zbigniew Kaszuba powiedział o tym, co się dzieło w ostatnim czasie w Łopience. Podkreślił, że nie było w minionym roku wielkich prac. Przeprowadzono jednak impregnację gontów na kapliczce i dokonano napraw tynków w elewacji cerkiewnej. Pan Kaszuba omówił przy tym różne wydarzenia i warsztaty, jakie zostały zorganizowane w Łopience. Ponadto pełnomocnik Towarzystwa Karpackiego ds. Łopienki przedstawił plany urządzenia ścieżki historycznej na terenie Łopienki.

Następnie znani bieszczadzcy leśnicy Marcin Scelina i Kazimierz Nóżka, opowiedzieli o działaniach i planach Nadleśnictwa Baligród w rejonie Łopienki. Kolejny wystąpił Józef Tomaszewski ze Stowarzyszenia Ratowania Cerkwi w Baligródzie. Podsumował dotychczasowe działania, które sprawiły, że świątynia baligrodzka została zabezpieczona. Pan Tomaszewski omówił również swoją interesującą koncepcję umieszczenia w zabytku ikonostasu ze szkła. Podkreślił przy tym fakt, że do cerkwi w Baligródzie „weszło” życie kulturalne – organizowane są tam wystawy i koncerty.

Pierwszą część spotkania zakończyło krótkie wystąpienie Zbigniewa Majaja i Łukasza Bajdy, reprezentantów Stowarzyszenia Rozwoju Wetliny i Okolic. Pierwszy z panów przedstawił dotychczasowe działania i plany organizacji na najbliższy czas. Następnie drugi omówił wydawane przez SRWiO czasopismo historyczno-krajoznawcze „Bieszczady Odnalezione” i zapowiedział najbliższy, piąty numer tego rocznika.

W trakcie przerwy został wyświetlony film dokumentalny o Łopience. Drugą część sesji otworzyło wystąpienie przedstawicieli gospodarza spotkania – Gminnego Centrum Kultury i Ekologii w Cisnej, która zaprezentowała kalendarz wydarzeń kulturalnych w gminie.

Część prelekcyjną rozpoczął Adam Szary, pracownik Bieszczadzkiego Parku Narodowego, wystąpieniem: „Magiczne i religijne oraz lecznicze i kulinarne wykorzystanie dzikich roślin przez Bojków i Łemków – na łód ludów ościennych”. Prelegent w interesującym wykładzie odnosił się do wielu kultur i różnych epok. Przedstawił przy tym, bogato ilustrując przykładami z terenu Bieszczadów, sztukę sepulkralną pod kątem zastosowania motywów roślinnych i ich znaczenia. Niezwykle interesującą częścią wystąpienia było ukazanie kalendarza świąt przez pryzmat zwyczajów bojkowskich i łemkowskich związanych z roślinami. Ostatnia część poświęcona była praktycznemu zastosowaniu roślin w żywieniu i medycynie ludowej.

Drugim prelegentem był Wojciech Krukar, geograf, przewodnik beskidzki i autor licznych map oraz opracowań nazwownych. Zaproszony gość opowiadał o tym, jak powstawały nazwy, co nazywano, a także podawał przykłady późniejszych zmian. Zwrócił przy tym uwagę na bogactwo nazw, jakie występowały w obrębie pojedynczych wsi. Wystąpienie było bogato ilustrowane, co ułatwiało poznanie kulisy badań nazwownych pana Krukara.

Część prelekcyjną zamykało wystąpienie Łukasza Bajdy. W krótkiej prezentacji zostały przedstawione niektóre fakty z dziejów Balów, Frédorów i Strzeleckich – rodzin szlacheckich posiadających majątki pomiędzy rzekami Solinka i Wetlina. Prelegent odwołał się również do późniejszych losów wymienionych rodzin.

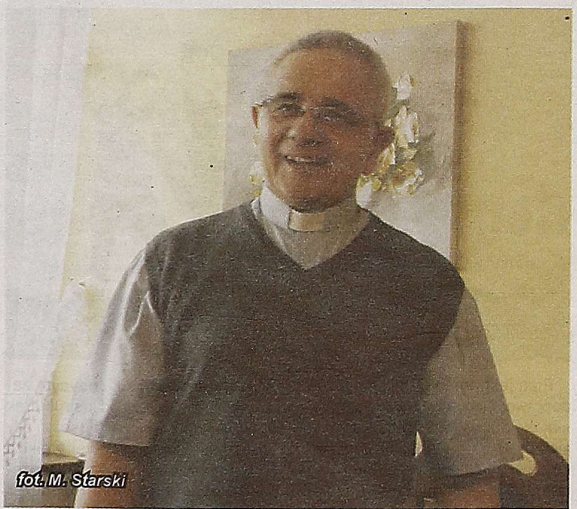
Sesję zakończył recital piosenek pana Jarosława Tomaszewskiego. Wydarzeniu towarzyszyła sprzedaż i promocja wydawnictw poświęconych historii Bieszczadów.

LJB

Zauroczony Bieszczadami

W sobotnie popołudnie 22 kwietnia, w restauracji „Stare Lisko”, miał miejsce wieczór poetycki. Bohaterem wieczoru był ks. Zenon Bieszczad, który urozmaicał wieczór zabawnymi wspomnieniami z czasów, gdy pełnił posługę w głębokich Bieszczadach.

Ks. Zenon Bieszczad przed prezentacją wierszy zapewnił zgromadzonych słuchaczy, że nigdy nie planował ich drukować. Wiersze pisał dla siebie, gdy jakieś zdarzenie lub wyjątkowy danego dnia krajobraz zauroczył poetę. Jak wspominał, bieszczadzkie malownicze widoki potrafią codziennie zachwycać swą innością, tylko trzeba to umieć dostrzec. Swoje wiersze chował na spód głębokiej szuflady, gdzie spoczywały długie lata. Na szczęście zadziałało zrzęcenie losu, ktoś szukając czegoś innego, natrafił na poezję księdza. Dzięki staraniom znajomych i przyjaciół wiersze ukazały się w druku.



Fot. M. Starski

Ks. Zenon to człowiek niezwykle serdeczny i pogodny, bez przerwy żartował i opowiadał zabawne zdarzenia z życia zwykłych ludzi, zaobserwowane podczas pracy duszpasterskiej w Bieszczadach. Najciekawsze były opowieści o spotkaniach mieszkańców z niedźwiedziami, nieco ironiczne, ale mające w sobie spory ładunek życzliwości dla poszkodowanych.

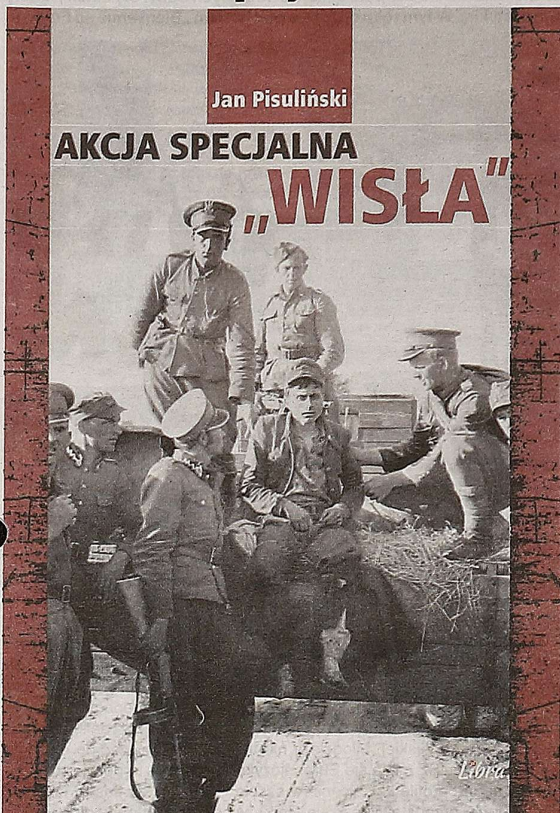
Ksiądz Bieszczad aktualnie pełni posługę duszpasterską w okolicach Przeworska i tęskni za Bieszczadami. Na koniec spotkania podzielił się z uczestnikami przemysleniem – jeśli szczerzym uczuciem potraktujemy Bieszczady, to Bieszczady odpłacą się tym samym i żyć nam w nich będzie łatwiej. Ta rada wynika z doświadczenia poety, wszak jego zachwyt nad naszym regionem zaowocował solidnym tomem wierszy.

(Więcej na www.bieszczadzka24.pl)

Marek Starski

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Rzetelne spojrzenie na Akcję „Wisła”



Książka Akcja Specjalna „Wisła” dr. hab. prof. UR Jana Pisulińskiego ukazała się w 70. rocznicę przeprowadzenia największej powojennej operacji militarnej polskiego wojska. Jej celem była likwidacja podziemia UPA na południowo-wschodnich krańcach Polski, jednocześnie, na polecenie rządzących komunistów przeprowadzono przymusowe przesiedlenie tamtejszej ludności ukraińskiej, lemkowskiej oraz rodzin mieszkających na poniemieckie tereny na północy i zachodzie kraju (do 31 lipca 1947 r. przesiedlono ponad 135 tysięcy osób).

Książka jest pierwszą pełną monografią akcji „Wisła”, zajmującą się całościowo prowadzonymi w jej trakcie działaniami wysiedleńczymi i militarnymi przeciw partyzantce UPA. Głęboka kwerenda autora w archiwach polskich i zagranicznych, upoważnia nas do stwierdzenia, że każdy zainteresowany stosunkami polsko-ukraińskimi,

a w szczególności wysiedleniami i akcją „Wisła”, powinien się z tą książką zapoznać.

Publikacja została wzbogacona o bardzo cenne, często po raz pierwszy publikowane fotografie, mapy i schematy ze zbiorów NAC, CAV, IPN oraz z prywatnych kolekcji.

Dr hab. prof. UR Jan Pisuliński kieruje Zakładem Historii Najnowszej w Instytucie Historii UR. Jest autorem ponad 60 publikacji naukowych, dotyczących głównie stosunków polsko-ukraińskich, m.in. „Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923” oraz „Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947”.

Problematyka operacji „Wisła” od lat budzi wiele emocji. [...] Pomimo to, jak dotąd, nie powstała monografia, która próbowałaby całościowo zająć się operacją „Wisła” i prowadzonymi w jej trakcie działaniami wojskowymi (wysiedleńczymi

i przeciwpartyzanckimi). Wydane dotąd zbiory dokumentów oraz tomy studiów, mimo ich niekwestionowanej wartości, tylko częściowo zapełniały tę lukę. Rozprawa Jana Pisulińskiego niewątpliwie pozwala więc uzupełnić istniejące braki w naszej wiedzy. Fakt iż autor wcześniej zajmował się szczegółowo wysiedleniami na Ukrainie w latach 1944–1946, w sposób naturalny predysponował go do podjęcia również tego wyzwania. Praca została przygotowana w oparciu o szerokie kwerendy źródłowe i gruntowną, budzącą szacunek, lekturę literatury przedmiotu (polską i zagraniczną). [...] Sprawnie buduje też narrację, tworząc interesującą panoramę wysiedleń i zwalczania oddziałów ukraińskiego podziemia, jakie miały miejsce pomiędzy kwietniem a końcem lipca 1947 roku [...]. Z recenzji wydawniczej prof. Grzegorza Motyki.

Przez ponad dwa lata władze lekcewały problem podziemia ukraińskiego. Dopiero wiosną 1947 roku, po rozprawieniu się z podziemiem polskim, zdecydowały się na skierowanie do południowo-wschodniej Polski ponad 20 tysięcy żołnierzy, nie licząc podporządkowanych dowództwu Grupy funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, milicji i innych służb. Pośpiesznie sformowana Grupa Operacyjna „Wisła” 20 kwietnia rozpoczęła na południowo-wschodnim krańcu Polski największą po wojnie operację, nazywaną w dokumentach tego okresu akcją specjalną „Wisła”. Jej celem była likwidacja podziemia ukraińskiego. Jednocześnie, na polecenie rządzących komunistów przeprowadzono przymusowe przesiedlenie tamtejszej ludności ukraińskiej oraz rodzin mieszkających na poniemieckie tereny na północy i zachodzie kraju, również z obszarów, gdzie podziemie ukraińskie nie operowało. Do 31 lipca 1947 r. przesiedlono ponad 135 tysięcy osób, w tym wielu Polaków. Działania Grupy przeciwko podziemiu doprowadziły do jego znacznego osłabienia (zginęło i zostało zabitych na mocy wyroków sądów 519 osób, ujęto kolejne 521) i w konsekwencji do demobilizacji. Kilka tysięcy osób umieszczono w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie.

LIBRA.PL

„Wisła”, Jan Pisuliński, LIBRA.PL, Rzeszów 2017

Jerzy „Baryła” Nowakowski
Warszawa – Chmiel

LIST DO SĄSIADA (XI)

Pan Jerzy Janicki
Na Poloninie Niebieskiej
(w X rocznicę odejścia)

Nasz ziemski czas, Panie Jerzy – „jak rzeka płynie,
Unosząc w przeszłość tamte dni...”
Ta prawda w piosence, z której Niemen słynie,
Nam łez nie wyciska! Nam srebrem się skrzy
Czas, który pan zapisał w „Objazdowym kinie”.
W Parku Konnym wciąż słychać jak koń Faraon rzy.
Dziś w stajni Pegaz stoi, słychać muz jeszcze, i
I mądrości życiowe Gawętki z Pańskiej „Wolnej Soboty”.

Ziemski czas – faktycznie – jak nasz San błękitny:
Na Chmielowych kaskadach rączy i burzliwy,
Rześką bryzą skrapia! Pańskie manuskrypty,
Stąd cała ich uroda i świat w nich prawdziwy.
W dzisiejszym Pan nie znajdzie rozsądku nawet szczypty,
Czego pojąć nie może w kapliczce Frasołbii!
Nocami słucha Sanu – wszak rzeka wie najlepiej,
Co może czas... Mówią – lecz... Ale czy i krzepi?

Zacząłem list szumnie: czas, jak rzeka płynie!
Dziesięcioma mgieniami wiosny poruszony,
Od dnia, gdy Pan ruszył ku Tamtej Poloninie,
Zwanej przez nas Niebieską... Podobno nieskończonej...
Żal, że wiosna bez Pana, choć jest ławeczka w gminie,
Kaczeńce wyległy... W przyrodzie ruch szalony...
Nasz Chmiel pewnie Pan widzi; słoneczny jest i zaciszny,
Oby jak najdłużej trwał w wiosnie... No i my – obyśmy...
P.S.
Od polityki stronię... Lecz powiem Panie Jerzy,
Że gdyby nie nasze Bieszczady i San w nich błękitny,
Wiatr świszczący w tarninie, i ludzie tu niezwykli,
Deszcze – wiszące całymi dniami,
I kieszyc – Pański przyjaciel nad Lutowskimi...
Trudno byłoby myśleć rzeczywistość przeżyć...

Chmiel 3 maja, 2017r.



Region z duszą - promocja książki Kornelii Golombek

W Centrum Promocji Leśnictwa w Mucznie odbyła się promocja książki Kornelii Golombek - „Region z duszą. Portrety mieszkańców Podkarpacia w południowo-wschodniej Polsce”.

Kornelia Golombek jest wykładowcą uniwersyteckim w Düsseldorfie. Specjalizuje się w międzykulturowej edukacji dorosłych oraz psychologii komunikacji. Przekonuje, że poprzez wielokulturowość można budować „mosty porozumienia między narodami”. Od pewnego czasu jej pasją jest również Podkarpacie, które nazwała „regionem z duszą” i poświęciła mu swoją książkę, wydaną w języku niemieckim, która ma być przewodnikiem kulturowym dla osób chcących poznać nasz region.

- Sama mieszkam nad Ruhrą, która jest swoistym „kottlem kulturowym”. Tylko w Düsseldorfie żyje 230 kultur etnicznych. To



fot. L. Tul-Chmielewska

wielkie bogactwo jeśli ma się podłoże by je widzieć – przekonywała Kornelia Golombek.

Kornelia Golombek przygotowując się do pisania książki, Podkarpacie odwiedziła kilkadziesiąt razy. Poruszała się prze-

ważnie autobusem, bo według niej, ten środek lokomocji daje czas na rozmowę i poznanie mieszkańców regionu. W swojej pracy, nasz region podzieliła na części geograficzne. Zaczęła od kultury lasowiackiej i Baranowa

Sandomierskiego. Następnie opisała Dębicę i mieszkańców skupionych nad rzeką Wiśloką. - Na zgodę na rozmowę z zakonnikami z Klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórzu czekałam 5 miesięcy. Spotkałam się też z ikonopisarką, którą oni uczyli sztuki pisania ikon, Jadwigę z Jodłowego – wspominała pisarkę. W Rzeszowie rozmawiała z marszałkiem województwa Władysławem Ortylęm, wicemarszałek Marią Kurowską, prezydentem Rzeszowa Tadeuszem Ferencem oraz biskupem Janem Wątrobą.

W przewodniku znajdziemy też informację o Ziemi Przemyskiej, dr. weterynarii Andrzejowi Fedaczyńskim, mieszkańcach Doliny Sanu – Krzywcy i Dubiecka, Beskidu Niskiego – Krempnej i Magurskiego Parku Narodowego oraz o Bieszczadach.

Według Kornelii Golombek - Bieszczady to zagubiona Atlantyda wielokulturowości. Znajdują

się tu wciąż jeszcze dzikie i pierwotne obszary leśne. „Tutaj można odkryć dwa słowa niezależnie od ich determinacji; spokój i harmonię natury”. Pisarka rozmawiała z leśnikami, była w Muzeum Kultury Bojkowskiej w Myczkowie, w Siekierzach w Cisnej, w Stuposianach, Bukowsku i Mucznie. Rozmawiała też ze Stanem Borysem i Krystyną Prońko, z Edwardem Marszałkiem, Piotrem Kazimierzakiem i Antonim Łuczką. Dla niej, Bieszczady to wielka mozaika różnorodności, którą ukazuje w swojej książce.

Uczestnicy spotkania w Centrum Promocji Leśnictwa w Mucznie, mieli okazję też obejrzeć prezentację Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Bieszczadkie” oraz wysłuchać wykładu prof. dr. hab. Jana Narkiewicza-Jodko na temat zagrożenia jakie niesie

paba

To już jest koniec

CZAS MATURY

Łzy wzruszenia, smutek, radość ze spotkania ze znajomymi, niepewność, żal z zakończonego etapu nauki w liceum – takie emocje towarzyszyły uczniom trzecich klas podczas zakończenia szkoły w ustrzyckim ogólniaku.



fot. M. Kuzar

W piątek 28 kwietnia ustrzyccy maturzyści po raz ostatni spotkali się w murach swojej szkoły jako jeszcze uczniowie. Od teraz są już absolwentami Zespołu Szkół Licealnych im. Józefa Piłsudskiego w Ustrzykach Dolnych. Przed nimi kilka dni wolnego, które przeznaczą na powtórki materiału i relaks przed egzaminami dojrzałości. Wszyscy, w odświętnych strojach pojawiają się w wyznaczonym terminie w sali gimnastycznej liceum, przygotowani do zdania swojego pierwszego, dorosłego egzaminu w życiu.

Uroczystość rozdania świadectw w ustrzyckim liceum ogólnokształcącym rozpoczęło wniesienie sztandaru szkoły i odśpiewanie Hymnu Polski. Później był czas na przemówienia i gratulacje od dyrektora szkoły Arkadiusza Lupa, starosty Powiatu Bieszczadzkiego Marka Andrucha oraz przewod-

niczącej Rady Rodziców Anny Sydoryk. W imieniu burmistrza Bartosza Romowicza list gratulacyjny odczytała wiceburmistrz Katarzyna Sekuła. Uczniowie z najlepszymi wynikami w nauce oraz wzorową frekwencją jak również ci, którzy w szczególny sposób przyczynili się do promowania szkoły w środowisku przez swoje dokonania sportowe, kulturalne lub działalność społeczną zostali wyróżnieni dyplomami oraz książkami ze specjalną dedykacją. Każdy maturzysta po raz ostatni otrzymał świadectwo szkolne.

Po oficjalnych uroczystościach przyszedł czas na pożegnania w klasach i wspólne zdjęcia. Część z nich, dała sobie dzisiaj, dzień wyciszenia od nauki. – Idziemy dzisiaj wieczorem świętować zakończenie szkoły – mówi jeden z maturzystów. Inna grupa maturzystów nie zwal-

nia jednak tempa nauki i po powrocie do domu wraca do książek. – Do samego końca, cały czas nauka – mówi jedna z dziewczyn.

Wiedzę zdobytą przez trzy lata szkoły średniej zwerfkuje teraz egzamin maturalny. – To był naprawdę dobry rocznik – mówi dyrektor liceum Arkadiusz Lupa – Dużo było uczniów, którzy otrzymali stypendia, myślę, że to poskutkuje w ich dorosłym życiu. Myślę, że ten bagaż doświadczeń przełoży się na operatywność na studiach.

Absolwenci liceum mają za sobą trzy lata nauki, godziny rozwiązywania testów, kartków, odpytywania przy tablicy, doświadczeń, zawierania nowych znajomości, wielu rozmów, wycieczek śmiechów i żartów. Trzy lata minęły im bardzo szybko. – Za szybko – jak mówi Ela Żarów. – Miałam świetną klasę, liceum będę wspominać bardzo dobrze.

Oprócz wiedzy merytorycznej szkoła średnia przygotowała ich do życia. Nauczyli się tam jak się współpracuje w grupie, zarządza zespołem, asertywności i wielu innych rzeczy. Każdy z nich zaczął kształtować swój system wartości i zasad. – Trzy zasady jakich nauczyłam się w liceum, to że zawsze warto wszystko załatwiać na czas, że należy szanować nauczycieli, wtedy jest o wiele łatwiej i tego że warto dbać o przyjaźnie szkolne – mówi Ela Żarów.

Magdalena Kuzar

W BZSZ rozmawiali o Francji

W Bieszczadzkim Zespole Szkół Zawodowych odbył się Dzień Kultury Europejskiej. W tym roku odbył się pod hasłem „Bienvenue en France”.



Fot. Archiwum BZSZ

W tegorocznej edycji konkursu uczniowie poszczególnych klas technikum prezentowali kulturę, zwyczaje oraz historię Francji. Merytoryczne prezentacje multimedialne, pełne humoru występy oraz wykwintne potrawy charakterystyczne dla kuchni tego kraju, sprawiły, że poziom rywalizacji był wysoki. Młodzieży udało się połączyć edukację europejską z dobrą zabawą. W zmaganiach konkursowych nie było przegranych – wszyscy uczestnicy zostali nagrodzeni.

Dni Kultury Europejskiej to cykliczna impreza wpisana w kalendarz szkolny BZSZ. Co roku bohaterem jest inny kraj Unii Europejskiej. Dzięki inicjatywie opiekunki Klubu Młodego Europejczyka, Antoniny Michoń, młodzież w kreatywny sposób zgłębia wiedzę o Europie, propaguje postawę otwartości na inne kultury oraz buduje świadomość przynależności do wspólnoty europejskiej. Młodzieży nie trzeba przekonywać do działania – uczniowie BZSZ czują się Europejczykami i chętnie to potwierdzają.

Z uwagi na profile kształcenia w szkole – hotelarski i gastronomiczny – uczniowie przedstawiają kraje Unii również pod kątem walorów turystycznych, jak i tradycji kulinarnych. W tegorocznej edycji pierwszy raz udział wzięli uczniowie technikum logistycznego, nowego profilu w BZSZ, którzy za swoją prezentację kraju Napoleona, zdobyli pierwszą nagrodę.

mw

MARSZOBIEGI HISTORYCZNE

W tym roku kwiecień niekoniecznie jest miesiącem wiosennym, ale dla bieszczadzkiej młodzieży ze szkół średnich nie stanowiło to jednak przeszkody. Po raz kolejny z przyjemnością wzięli udział w „Grze ulicznej” zorganizowanej przez leską bibliotekę.



Fot. M. Starski

Gry uliczne to od pewnego czasu bardzo atrakcyjna forma rozrywki edukacyjnej. Istotną jest wiedza, spryt i rywalizacja – to właśnie te elementy decydują o atrakcyjności intelektualnej zabawy. Do zawodów przystąpiły trzy leskie szkoły – Liceum Ogólnokształcące, Zespół Szkół Leśnych i Zespół Szkół Techniczno-Artystycznych. Nad każdym zespołem młodzieżowych „detektywów” opiekę sprawował pedagog, ale odkrycie zaszyfrowanych zagadek historycznych należało wyłącznie do uczniów. Leskie bibliotekarki przygotowały dość trudne szarady historyczne powiązane z Leskiem, a młodzież musiała wykazać się sporą kreatywnością i znajomością ważnych miejsc historycznych.

Wygrana przypadła szkole leśnej, której opiekunem była Marta Michalska-Konik, drugie miejsce przypadło szkole artystycznej, a trzecie miejsce w rozgrywek przypadło leskiemu liceum.

Nasza zabawa to takie unowocześnione „podchody”, oczywiście w dobie komputerów odbiegają od pierwotnej wersji, ale mają wiele wspólnego – mówi dyrektor biblioteki Bożena Pyznarska. – Chcemy jak najczęściej zapraszać młodzież w nasze progi. Zależy nam, aby biblioteka, jako instytucja, towarzyszyła młodym ludziom przez całe życie.

Wszyscy uczestnicy zabawy otrzymali nagrody ufundowane przez organizatora i bogatsi w wiedzę historyczną, mają większą świadomość o wyjątkowości historii Leska i Bieszczad

(Całość na www.bieszczadzka24.pl)

Marek Starski

I zakładki mają swoje losy...

Nie tylko książki mają swoje losy, ale i nieodłącznie z nimi związane, zdawałoby się – niepozorne i mało ważne – zakładki też są świadectwem swoich czasów.



Fot. PiMBP Ustrzyki Dolne

W holu ustrzyckiej Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. prof. E. Wanieka, została zaprezentowana chyba największa w mieście kolekcja zakładek do książek, należącą w 1/3 części do Marii Frąckowiak, uzupełniona o kilka egzemplarzy ze zbiorów Barbary Wójcik.

Zbieranie zakładek nie jest jakimś szczególnie nowym hobbym, chociaż z pewnością jest mniej popularne niż numizmatyka lub filatelistyka. Zakładka jest przedmiotem ściśle użytkowym i właściwie łatwiej jest powiedzieć, co nie może być zakładką niż

zdefiniować ją samą w sobie. Oczywiście – zakładką nie może być nic, co w jakikolwiek sposób przyczyni się do uszkodzenia bądź zgoła zniszczenia książki. Nie może być to materiał brudzący, klejący się (makaron z zupy odpada w przedbiegach) ani też deformujący książkę. Zdarza się, że nałogowi czytelnicy zakładają tekst tym, co im akurat podejdzie pod rękę. Bywają to trzonki łyżeczek do herbaty (byłe czyste!), splaszczone opakowania, bilety, a czasem nawet: recepty, kwity bankowe, listy prywatne, zdjęcia, ważne dokumenty. A przecież

zakładek na rynku wydawniczym jest obecnie tak wielkie bogactwo, jakiego nigdy wcześniej nie było!

Zakładki można zbierać w postaci serii wydawniczych, można je wyróżniać ze względu na przedstawioną na nich treść, pełnione dodatkowo funkcje, można skupić się na kraju, skąd pochodzą, albo kolekcjonować zakładki z rozmaitych materiałów. Można rozbić kolekcję na zakładki klasyczne i tzw. znaczniki. Można nie zbierać zakładek produkowanych masowo (choćby przydają się przy czytaniu) i wybierać tylko te, które ktoś dla nas pieczołowicie wykonał ręcznie.

Mało które zakładki mówią tak wiele o historii swoich czasów, jak te ostatnie. W prezentowanej kolekcji znalazła się np. zakładka wyszywana, zrobiona na tzw. ZPT (prace ręczne) w okresie stanu wojennego. Wykonanie oceniono na 5, ale treść (aniół) obniżyła ocenę pracy. A zakładki z opakowań po zagranicznych czekoladach, pochodzące z końca lat 50. ubiegłego wieku? Kto dziś odgadnie, że wraz z nimi przechowywano wspomnienie luksusu i powiewu wolności?

Warto pochylić się nad zakładkami, poznać ich historię i zobaczyć w nich odzwierciedlenie czasów, w których powstały. Wystawa będzie czynna do 13.05. Zapraszamy.

Serdecznie dziękujemy pani Marii Frąckowiak za udostępnienie Bibliotece swojej pokaźnej kolekcji.

B.W.

CIĘŻARÓWKĄ NA WESNARKĘ – CZ. I

Czarnohora – kraina gór i połonin, bogactwo przyrody, pięknych widoków oraz niezapomnianych wrażeń. Barwny fragment ukraińskich Karpat. Mimo współczesnych zmian widocznych również i tutaj, Czarnohora z niesłabnącą siłą oddziałuje na wszystkich, którzy odwiedzają te piękne strony. Zapraszam, abyście państwo odbyli z nami jedną z naszych wędrowek po Czarnohorze.

Ktoregoś dnia spakowaliśmy plecaki i nasz namiot, aby wyruszyć w pasmo Czarnohory. Na początek postanowiliśmy pójść do Burkutu – wyludnionej wioski przy granicy z Rumunią, aby zaopatrzyć się w burkucką wodę, która zawiera naturalny gaz mineralny. Mamy piękną słoneczną pogodę, właściwie wydawałoby się, że gdyby nie miesiąc wrzesień, to pogoda przypominałaby środek lata. Wyruszam z Krysią z Dzembroni, naszego stałego miejsca pobytu w Czarnohorze, na bucie jak to się mówi, czyli pieszo. Nasze duże plecaki trochę spowalniają tempo marszu, a mamy przed sobą spory kawał drogi. Po drodze będziemy próbować łapać jakiegoś „stopa”. Znajdujemy się na drodze z Dzembroni do Niżnej Dzembroni, gdzie znajduje skrzyżowanie dróg. Droga w lewo prowadzi do Bystreca, Kraśnika lub Wierchowiny, a droga w prawo do miejscowości Topilcze, Zielene, Jawornik, Szybene, Burkut. Urokiem tych górskich dróg jest zawsze to, że biegają one wzdłuż potoków lub rzek. Czarny Czeremosz to piękna górská rzeka, wartka, pełna zakrętów i podwodnych skalnych grzebieni. Jej głośny szum działa kojąco na ludzkie zmysły. Po drodze mijają nas ciężarówka wioząca kłody ściętych świerków. Pojawia się też para trekserów na górskich rowerach. Patrząc na nich stwierdzam, że to również świetny sposób na zwiedzanie tych uroczych stron. Szczególnie dzisiaj, kiedy pogoda jest do tego wymiennita, słonecznie, ale nie za gorąco. Przyjemne ciepło jesiennego słońca masuje delikatnie nasze twarze. Idziemy równym tempem do przodu, chcemy dojść dzisiaj do miejscowości Szybene i tam przenoćować. Po dobrej chwili naszego marszu, kiedy mijamy jeden z zakrętów Czeremosza, zauważamy malownicze progi skalne pod wodą. Chcę zrobić ich fotografie, a kiedy ściagam z ramion mój plecak przychodzi mi do głowy pewna myśl. A gdyby tak wziąć kąpiel w Czeremoszu? To byłoby super! Jesteśmy pokryci warstwą pyłu i kurzu, spoceni, a przed nami jeszcze sporo drogi. Po chwili, jak to się mówi – goły i wesoły, chociaż przepasany rzemieniem, biorę orzeźwiający kąpiel i również postanawiam się ogolić. Czasem na drodze w kępach trawy pojawia się jakieś osobowe auto, ale nie zwracam na nie uwagi. Za chwilę jestem już po kąpielu i z nowymi siłami. Wychodzę na drogę i podejmujemy dalszą wędrowkę do Szybenego. Po cichu liczymy, że zatrzymamy w końcu jakiegoś „stopa”. Od czasu do czasu coś jednak jedzie. Próbuje zatrzymać osobowe auto, ale nie stają, chyba nasze duże plecaki je odstrasza. W pewnym momencie słyszymy warkot silnika, no może w końcu teraz? Odwracamy się skąd nadbiega jego dźwięk, to biała ciężarówka, na której widnieje sylwetka czarnej pumy, a w zwożenie siedzi dwóch ludzi – machamy rękoma, by się zatrzymali. Zauważyli nas, ale auto nie zwolniwszy pojechało dalej. Cóż taki urok pieszych wędrowek, raz ktoś stanie, a raz nie stanie. Mimo to jesteśmy zadowoleni, bo na takich odludziach i górskich dro-



Nasza ciężarówka na Wesnarkę

Fot. A. Dumkiewicz

gach autostop działał zawsze jak należy. Postanawiamy poprawić sobie nasze samopoczucie i zrobić krótką przerwę na posiłek, ale okazuje się, że nie mamy już chleba. Wypytawszy się napotkanych po drodze ludzi wiemy, że gdzieś tutaj niedaleko ma być „magazyn” – czyli wiejski sklepik. Wchodzę na podwórko jednego z gospodarzy i rzeczywiście go znajduję. „Dobry Den’ ja chcę kupię u was chleba, majetie?” – Zachodit’ie” odpowiada gospodarz. Kupuję bochenek, a gospodarz mówi do swojej żony: „Słuchaj poljak a howit’ jak nasz”. Parę minut rozmawiamy i idę do Krysi, która czeka przy drodze. Jestem tym trochę rozbawiony. Nie uważam że znam dobrze język ukraiński, ale podstawowe zwroty poprawnie wymówione zawsze są mile widziane i zmniejszają dystans do drugiego człowieka, po prostu przełamujemy się bariery i uprzedzenia, których nie brak. Zbliżyliśmy się do Szybenego to już strefa nadgraniczna. Krótka kontrola paszportowa i po chwili jesteśmy wolni, postanawiamy przenoćować u pani Oli, która nas wielokrotnie ugościła gdy bywałam w Szybenem wcześniej. Rozbijamy nasz namiot w miejscu, które nam wskazała i po kolacji u Oli idziemy spać do naszego namiotu. Nazajutrz jest trochę pochmurno, wstajemy rano i po śniadaniu zwiijamy nasze obozowisko, udając się dalej – do Burkutu po burkucką wodiczkę [ukr.], ale to jeszcze około 6 km drogi. Ta droga zawsze robi na nas ogromne wrażenie. Bogactwo miejscowych lasów, grzyby oczywiście prawdziwe, bo tylko takie tu zbierają, jagody, rzęśkość powietrza, dzikość tych miejsc i spore odległości od siedzib ludzkich. Ten zapach traw i ziół oraz rozgrzanego powietrza, to najlepsze otoczenie jakie można sobie wyobrazić. Tu czuję się, jak intensywnie wokół wszystko żyje i jaka naprawdę może być jeszcze nieniszczona przyroda, z dala od tego co ją zazwyczaj niszczy – cywilizacji, przemysłu i ludzkiej chciwości. Czasem na tej drodze można spotkać idące krowy. Wydawałoby się, że zgubili się jakiegoś gospodarzowi, ale nie bardziej błędnego. Te krowy mają taki swój wewnętrzny – ja nazwałbym to – górski zegar. Potrafią same bez pasterza wrócić do swojej zagrody, widzieliśmy to wielokrotnie, a miejscowi gospodarze z Szybenego przyznali, że tak jest. Nasze kroki miarowo przybliżają nas do Burkutu, po chwili nie wierzymy własnym oczom. Ta napotkana biała ciężarówka z czarną pumą mijającą nas wczoraj stoi na poboczu drogi! – nie sposób pomylić i zapamiętać tej czarnej pumy z auta, które próbowałam zatrzymać, ta okazja, która przejechała nam koło nosa, stoi naprzeciw nas!! Niesamo-

wicie jak daleko przyjechała! Bez mała pod sam Burkut. Gdybym wiedział, że aż tu przyjedzie chyba położyłbym się na drodze, by zmusić kierowcę, aby nas zabrał. Obok samochodu pali się ognisko, przy którym najspokojniej w świecie dwóch mężczyzn na ogniu piecze szaszłyki. Co to znaczy swoboda i



Droga do Burkutu

Fot. A. Dumkiewicz

wolności! Na Ukrainie to się wyczuwa wszędzie, ten luz i brak pośpiechu, a w górach jeszcze bardziej. Grzecznościowe „Dobry Den’ i z wolna rozpoczyna się nasza rozmowa. Kierowca i jego kolega czekają na drewno z lasu, które mają iż załadować na samochód. Oczywiście rozpoznaję w nas wczorajszych autostopowiczów, a my z lekkim żalem wypominamy im, że tak daleko jechali – prawie do Burkutu i nas nie podwieźli. Ze szczerością wyznaję nam, że w kabinie nie mieli miejsca, a z tyłu na pace jest strasznie brudno – widząc jak byliśmy ubrani w białe spodnie [w rzeczywistości były kremowe] pomyśleli, że okropnie je sobie ubrudziliśmy i nie zatrzymali się. To proste, aczkolwiek trochę dla nas zaskakujące wytłumaczenie. Co począć, przyjeśliśmy je i nie wracamy do niego, a oni jakby chcą nam to jakoś wynagrodzić, zapraszają do konsumpcji, częstują nas szaszłykami [szaszłyki to chyba narodowa specjalność Ukraińców] z ogniska. Pałaszujemy je i zakąszamy jeszcze innym specjalnym – pieczonym boczkem. Rozmowa za chwilę staje się bardziej wesoła. Okazało się, że ci panowie przyjechali z Kosowa, to spora odległość, około 120 km i widać znają te strony, ponieważ zachwalają burkucką wodę mineralną. Przy okazji dowiadujemy się od nich, że ilość naturalnego gazu w wodzie z Burkutu jest zależna od pogody. Jeśli ma się ku deszczowi, woda ma mało gazu, a jeśli jest pogoda bezdeszczowa, woda ma więcej gazu, także zimą występuje większe nasylenie gazem burkuc-

kiej wodiczki. Pytam, kto nareszcie wykorzysta to naturalne źródło do produkcji tej świetnej wody? [w Burkucie kiedyś był zakład produkujący tę wodę]. Odpowiadając jeden z nich stwierdza – widzę że razem z panem zrobilibyśmy tu dobry biznes. Ale na tym stwierdzeniu nasz biznes burkucki się kończy. Do dzisiaj trudno jest zrealizować ten wielce pożyteczny pomysł. Chyba, jak to często bywa, zbyt wiele osób chciałoby na tym zarobić pieniądze do własnej kieszeni i na razie w tym temacie panuje cisza. Może się to jednak kiedyś zmieni i w Burkucie będzie funkcjonować wytwórnia wody mineralnej. Skorzystaliby na tym wszyscy. W końcu jesteśmy na miejscu. Nieopodal stoi bus i cała rodzinia pracowicie napełnia butelki wodą. Okazuje się, że znamy się już z Dzembroni, to nasi przyjaciele będący tutaj na wczasach. Proponują nam podwózkę z powrotem, z naszymi pełnymi plecakami i jeszcze wodą, to już naprawdę ciężki bagaż. Skorzystamy z tej propozycji po napełnieniu naszych butelek wodą, ale idziemy do lasu, skąd wybija jej źródło. Mamy wodę, ruszamy zatem autobusem w drogę powrotną. Droga jest wąska i pełna wybojów, aczkolwiek po ostatniej

rze]. Wyczytałam w pewnych ukraińskich źródłach, mało znane fakty dotyczące samej budowy, mianowicie miejscowi Huculiowie, którzy mieli wtedy konie, zatrudniali się przy transporcie materiałów budowlanych na Popa Iwana. To był wtedy niezły zarobek, płacono od ręki za jeden kurs na górę 5 przedwojennych polskich złotych. Wówczas była to dobra dniówka dla pracującego w lesie. Dobrymi końmi można było obrócić 2 razy w ciągu dnia. Jednego tylko nikt z ludzi nie przewidywał, konie przy ogromnym wysiłku fizycznym, całe mokre od potu przy wyjeździe wysoko na połoninę, były owiewane ostrym górskim powietrzem, a to skutkowało tym że chorowały i zdychały. A więc od tej strony nie było to korzystne. Byli też tacy, którzy na swoich barkach nosili worki z cementem lub inne spręty i też mogli na tym zarobić parę przedwojennych złotych, a były to wtedy nieźle pieniądze. Wyobrażacie sobie państwo dzisiaj iść na Popa Iwana z workiem cementu na plecach, tą samą drogą, na której przejeżdżanie samochód potrzebuje paru godzin jazdy? To były inne czasy i twardzi ludzie. Niesamowite ile energii i samozaparcia było wtedy w ludziach! Tyle historii. Obecnie ta droga służy do tego samego co niegdyś, do transportu materiałów potrzebnych w remoncie i odbudowie obserwatorium na Popie Iwanie [to wspólna inicjatywa polsko-ukraińska]. Budynek obserwatorium stoi od jakiegoś czasu pokryty blachą miedzianą i zabezpieczony przed dostawianiem się wilgoci i deszczu do środka. Działają tu nawet służby ratownicze górskiego [to również efekt współpracy z polskimi kolegami górowcami]. Ratownicy ci pomieszkują w nielatających na razie warunkach. Wróćmy jednak do naszego marszu – idąc po drodze rozmyślałem o trudach podejścia na połoninę Wesnarka, której nazwa wzięła się od wypasu bydła i owiec, gdy sezon rozpoczynał się od wiosny [wesna-wiosna]. Znamy już tę połoninę, bo byliśmy już tutaj kiedyś, zachodząc tu od drugiej strony czarnohorskiego grzbietu. Tą drogą z Szybenego idziemy po raz pierwszy. Właścicielką staj na połoninie jest pani Maria z Szybenego, która od lat niestrudzenie pracuje, mając pod swą opieką wypas bydła, wyrabia też połonińskie sery. Kiedy przechodzimy obok potoku Pocho-rylec w Szybenem, dostrzegamy stojącą obok dużą ciężarówkę. Krysią śmiało pyta czy nie jadą na połoninę Wesnarka, ku naszemu miłemu zaskoczeniu okazuje się że tak! – A zabierzcie nas? – Zabierzemy. Ale frajda! To dopiero! – wyjechać takim gruzowikiem na ponad 1500 m n.p.m. Zaoszczędzimy sobie mozolnego wspinania pod górę, czy to sen czy rzeczywistość? Chwilę jeszcze nie dowierzam sam sobie. Jak najbardziej rzeczywistość: bo skoro mówię to miejscowo, to wie co mówię. Ogromne auto wzbudza zaufanie: duże koła na obręczach, szerokie opony z solidnym protektorem. Na przednim zderzaku auta zwisają łańcuchy, z tyłu podwójne koła, tak... napęd ma na trzy osie, to się nazywa gruzowik! Zapowiada się niezła jazda! Jesteśmy pełni pozytywnych emocji, podeksytowani – taka okazja nieprędko się powtórzy. Jedyna w swoim rodzaju. Ochoczo pomagamy przy załadunku ciężarówki. To nasze koszty jazdy na połoninę. Arkusze nowego eternitu, deski, jakieś worki z mięsem, kanistry z benzyną, stare sprężynowe łóżka i inne drobiazgi wkrótce zapelniają pakę ciężarówki. (cdn.)

Adam Dumkiewicz

Jak zagospodarowywałem Bieszczady (II)

Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Pod koniec lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, a konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów.



Wiosną 1960 roku miałem już za sobą lokalizację leśnych osad i leśniczówek w powiecie ustrzyckim. Następnie przyszła pora na powiat leski. Powołałem komisję składającą się z inżyniera leśnika, rolnika, geodety i urbanisty w mojej osobie.

Zanim wyjechałem na punkt zborny wyznaczony w Baligródzie, mój przełożony wręczył mi listę 30 obowiązków służbowych. Za najważniejszy uznałem punkt: opracowywanie planów osiedleńczych wiosek bieszczadzkich na podkładach katastralnych. Sporo czasu zajmowało mi wystawianie opinii urbanistycznych, bez których architekt nie mógł wydać pozwolenia na budowę. Do bardzo ważnych obowiązków należało też opiniowanie wszystkich nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, bez względu na to kto był ich właścicielem, czy osoba prywatna, czy podmiot instytucjonalny. Pierwszeństwo kupna zawsze miało miasto, bądź powiat. W tamtym czasie w powiecie ustrzyckim sytuacja wyglądała jednak tak, iż miasto i powiat wyprzedawały wszystko co się dało.

Do Baligródu dojechałem autobusem kursowym, dalej, w kierunku Cisnej wiozła nas furmanka zaprzężona w parę mocnych koni. Po drodze pokazano nam, z którego pagórka pod Jabłonkami strzelano do generała Świerczewskiego. Pamiętam, że nie mogłem zrozumieć, dlaczego po pierwszych strzałach nie skrył się, tylko stał na drodze i rozkazywał. W Cisnej z kolei obejrzałem okopy, w których Milicja Obywatelska dzielnie broniła się przed banderowcami. Następnie przez Dołżycę i Krywe dotarliśmy do Kalnicy, gdzie zarządziliśmy przystanek. Tam zapamiętałem, że jeden z członków komisji zaproponował wyjazd wozem na górę Czereninę (971 m), a wszystko po to, aby obejrzeć polanę na szczycie góry. Jakże było moje zdziwienie, gdy na polanie tej zobaczyłem cerkiewkę, zamkniętą na skobel i patyk. Weszliśmy do środka, gdzie ujrzeliśmy piękny, nienaruszony ikonostas. Na ścianach wisiały obrazy, które zrobiły na mnie wrażenie. Nikomu jednak nie przyszło do głowy, aby co cenniejsze „skarby” zabrać na furmankę i przekazać do któregoś z muzeów. Po przeciwnej stronie polany teren spadał gwałtownie w dół, skąd dochodził wyraźny szmer potoku, dającego początek rzeczce Solince. W dole znajdowała się jeszcze niedawno zamieszkała wioska o nazwie Buk.

Trzeciego dnia, wędrując przez Smerek, zakończyliśmy nasze prace w Wetlinie i nie tracąc czasu na obiad przez Muchanin Wierch, Hnatowe-Berdo i Poloninę Wetlińską miałem zejść do Brzegów Górnych, gdzie na mostku umówiłem się z moją żoną i jej znajomymi. Schodząc z Wetlińskiej po przeciwnej stronie zobaczyłem grupkę turystów schodzących z Poloniny Caryńskiej w moim kierunku. Wszyscy mieli kowbojskie kapelusze, okulary słoneczne i kolorowe koszule, wyglądali na Afrykańczyków. Zdziwiłem się wielce, skąd oni się tutaj wzięli. Dopiero niedaleko mostku na Nasiczkańskim Potoku rozpoznałem, że to jest moja ekipa. Powitaniem i radości z precyzyjnego bądź co bądź spotkania nie było końca. Trzeba było jednak myśleć o powrocie, co w tamtych czasach nie było wcale łatwe.

Witold Mołodyński

Pamięci Wincentego Pola

Wędrowką pamięci na Łopiennik, turyści i leśnicy z Nadleśnictwa Baligród uczcili pamięć poety Wincentego Pola, którego 210. rocznica urodzin przypada w kwietniu. Na szczycie przypomniano historię powstania „Pieśni o ziemi naszej”, jak również zaprezentowano nowo wydany reprint poematu wykonany na podstawie XIX-wiecznego egzemplarza.

23-osobowa grupa w dość trudnych warunkach wspięła się na szczyt Łopiennika (1069 m n.p.m.), na który w 1833 roku wycieczkę odbył Wincenty Pol. Towarzyszyli mu m.in. Seweryn Goszczyński i młody wówczas Zygmunt Kaczkowski, który po latach opisał to wydarzenie:

„Pol (...) wskazywał nam i opowiadał, gdzie leżą i jak wyglądają wszystkie ziemie Rzeczypospolitej Polskiej. (...) pokazywał, gdzie leży Kraków (...), Kruszwica, Gopło i katedra gnieźnieńska, gdzie Warmia, jego ziemia rodzinna, gdzie się rozlega piaszczyste Mazowsze i

jak w Pomorze uderzają fale morza bursztynowego, gdzie Litwa drzemie w lasach odwiecznych (...). Były to pierwsze nuty do „Pieśni o ziemi naszej”, z którą Pol już się nosił od roku...”.

Na skałkach szczytowych Łopiennika w 1975 roku działacze PTTK Lesko umieścili tablicę, która wkrótce została skradziona. Po jej odzyskaniu przez leśników Nadleśnictwa Baligród, ponownie pojawiła się ona na szczycie 10 lat temu. Od tego czasu nieformalna grupa turystów pod wodzą baligrodzkiego leśnika corocznie udaje się na Łopiennik, by oddać hołd piewcy Karpat. Pol był poetą

o wielkich zasługach dla kultury i geografii polskiej, jak również dla leśnictwa - w jego pismach znaleźć można wykład na temat typologii leśnej, która jako nauka jeszcze wówczas nie istniała.

W tym roku z okazji 210. rocznicy urodzin Wincentego Pola był urodzinowy szampan i tort. Rajd zakończono ogniskiem przy wiacie turystycznej Nadleśnictwa Baligród w Jabłonkach. Uczestnicy zostali obdarowani przez leśników reprintem XIX-wiecznego wydania „Pieśni o ziemi naszej”.

Edward Marszałek, rzecznik prasowy RDLP w Krośnie



fot. E. Marszałek

Otrzymali ordery od prezydenta

Dwunastu uczestników strajków chłopskich w Ustrzykach Dolnych otrzymało Krzyże Wolności i Solidarności. Odznaczenia przyznał Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda, a wręczył je Prezes IPN Jarosław Szarek.

W niedzielę 23 kwietnia, w Ustrzykach Dolnych odbyła się konferencja z okazji XXXVI rocznicy podpisania porozumień rzeszowsko-ustrzyckich. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. koncelebrowaną w kościele pw. św. Józefa z udziałem ks. prałata Kazimierza Kaczora i ks. prof. dr. Henryka Rykała. Msza odbyła się w intencji polskich rolników i suwerennej ojczyzny. Po mszy nastąpił przemarsz i złożenie kwiatów pod pomnikiem poświęconym żołnierzom walczącym za ojczyznę w latach 1914 - 1945.

Podczas uroczystości Prezes Instytutu Pamięci Narodowej Dr Jarosław Szarek wręczył Krzyże Wolności i Solidarności działaczom opozycji antykomunistycznej w Polsce Ludowej. Krzyże zostały przyznane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudę. Odznaczenia otrzymali m.in. uczestnicy strajków chłopskich w Ustrzykach Dolnych i Rzeszowie na przełomie 1980/1981, sygnatariusze porozumień rzeszowsko-ustrzyckich, członkowie podziemnych struktur Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników (OKOR), uczestnicy spotkań Duszpa-



Fot. IPN

sterstw Rolników, a także osoby zaangażowane w kolportaż nielegalnej prasy i wydawnictw w latach 80. XX w.

Krzyże Wolności i Solidarności otrzymali: Jerzy Bromski, Augustyn Franciszek Czubocho, Władysław Jan Gazda, Zofia Teresa Gazda, Kazimierz Hlesko -Kołodziński, Paweł Aleksander Jakubiec, Adam Król, Waldemar Mikołowicz, Wierczysław Jacek Nowacki, Marian Henryk Pałasz, Andrzej Turczynowicz, Jan Wójtowicz.

Pośmiertnie: Franciszek Łysyganicz (1937-2011), Józef Stachura (1936-2012).

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej podziękował organizatorom za zaproszenie, za trud i zaangażowanie w zorganizowanie obchodów.

- Tu jest Polska, tak jak i w Warszawie, tak i tu, na polskiej wsi, chciałem w imieniu Instytutu Pamięci Narodowej spłacić dług jaki nasz kraj ma wobec polskiej wsi, wobec oporu i zmagani

polskiego chłopca, który przez dziesiątki lat nie dał się zepędzić do kolchozów i zachował indywidualność własnej ziemi - mówił do zebranych Prezes IPN. - Podczas strajków, śpiewając „Rotę”, sięgaliście do korzeni i tradycji. Doceniamy i dziękujemy za ten opór polskiej wsi, za to, że zawsze stoicie na straży ojcowizny. Mieliście to szczęście, że abp Ignacy Tokarczuk przez lata upominał się o prawa wsi, strzegł ich, a Wy mieliście dokąd pójść...

Kolejna część spotkania poświęcona była świadectwom, relacjom i dyskusjom związanym z tamtymi wydarzeniami, a także wspomnieniom o dziedzictwie abp. Ignacego Tokarczuka oraz znaczeniu porozumień. Swoje referaty wygłosili pracownicy rzeszowskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej: dr Mariusz Krzysztosiński - „Dziedzictwo Arcybiskupa Ignacego Tokarczuka” oraz dr Marcin Bukala - „Strajki w Ustrzykach i Rzeszowie i ich historyczne znaczenie”.

IPN/paba

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) Na obwieśczenie światu sukcesu jest jeszcze zdecydowanie za wcześnie. Jedna jaskółka wiosny nie czyni, a Ty chcesz już triumfować. Otworzyć szampa na jeszcze zdążyć, tymczasem skoncentruj się, miej oczy szeroko otwarte, kontroluj przebieg wydarzeń, każdy krok, każdy etap. W miłości mogą pojawić się drobne przeszkody, jakieś rozbieżności w oczekiwaniach. Można się z tym uporać błyskawicznie, o ile przestaniecie się mijać, wymieniać uwagi w biegu, a znajdzie się czas żeby porozmawiać. Jeśli masz dzieci, to najwyższy czas, by zacząć uczyć je samodzielności i odpowiedzialności.



BYK (21.04. – 20.05.) Koniec sielanki! Trzeba będzie zacząć funkcjonować na wysokich obrotach. Szef nie będzie miał litości i zasypie Cię dużą ilością spraw do załatwienia. Żmudna, papierkowa robota, która z pewnością nie daje satysfakcji i nie przynosi uznania. Złośliwa uwaga, którą wygłosi znajomy z pracy na temat Twoich nowych obowiązków, powinna Cię zastanowić. Może w tym, co usłyszałeś, jest odrobina prawdy i rzeczywiście szef postanowił Cię ukarać? Pomyśl, dlaczego tak mogło się stać. Możesz być w słabszej formie psychicznej i fizycznej. Zadbaj o emocje i unikaj sytuacji konfliktowych!



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Jeśli wszystko dobrze zaplanujesz i zorganizujesz, osiągniesz cel i nawet się przy tym nie zmęczysz. Na przeszkodzie może jednak stanąć problem z koncentracją, który utrudnia Ci bieżące życie. Być może brakuje Ci uporządkowania pewnych spraw. Może okazać się, że zmierzasz w niewłaściwych kierunkach i warto byłoby przemyśleć, czy wybrane dotąd ścieżki rozwoju są tymi właściwymi i spełniają Twoje oczekiwania. W pracy stabilnie, choć może okazać się, że niektóre zadania i projekty będą wymagały wprowadzenia poprawek, odświeżenia tematu i nowatorskiego spojrzenia.



RAK (22.06. – 22.07.) Bardzo dobry czas w życiu uczuciowym. Osoby samotne nie powinny się spieszyć i tupać pierwszej lepszej okazji. Czekaj cierpliwie, aż pojawi się prawdziwe uczucie, a pojawi się na pewno. Zarówno z przyjaciółmi, jak i zwykłymi ludźmi powinienś komunikować się, używając prostych, zwiezłych i jednoznacznych komunikatów. Bo więcej nie zawsze znaczy lepiej. W życiu zawodowym sporo wydarzeń, często nieprzewidywanych, wprowadzających zamęt i chaos. Nerwowa atmosfera nie będzie niczym wyjątkowym, dlatego zapanuj nad odruchami i zachowaj „chłodną głowę”.



LEW (23.07. – 22.08.) Czas będzie miał szybko, ale z perturbacjami. Los nie będzie Twoim sprzymierzeńcem. Zawsze, gdy już będziesz tylko o krok od celu, spłata Ci psikusa i pokrzyżuje plany. To spowoduje z jednej strony demobilizację, z drugiej zaś złość i chęć do wyładowania jej na otoczeniu. Dopiero w drugiej dekadzie maja sprawy przestaną się komplikować, a Twoje życie emocjonalne się unormuje. Wtedy możesz zdać się na innych i przestać sprawować osobistą kontrolę nad najbardziej banalnymi czynnościami. Warto bardziej zadbać o swoje zdrowie i wykonać kontrolne badania.



PANNA (23.08. – 22.09.) Jeśli jest Ci ciężko, podziel się troskami i zmartwieniami. Kłopotów od tego nie ubędzie, chociaż kto wie, ale poczujesz się zdecydowanie lepiej psychicznie. Od razu zyskasz nową motywację, chociaż wydawało Ci się, że wykorzystałeś już wszystkie jej pokłady. Zajmij się starymi sprawami. Nie rozpoczynaj niczego nowego, bo nie masz na to czasu, a przede wszystkim sił i środków. Unikaj składania pochopnych deklaracji. Ktoś może chcieć je wyegzekwować z całą stanowczością, na taryfie ulgowej nie licz. Słowa łatwo wypowiedzieć, ale dotrzymać złożonych obietnic jest znacznie trudniej.



WAGA (23.09. – 22.10.) Wiele starań i wysiłku, mroźczej pracy, a tymczasem o Twoim powodzeniu zadecyduje zwykły fart. To dość frustrujące, zanim jednak następnym razem zdasz się tylko i wyłącznie na ślepy los, pamiętaj, że szczęście sprzyja lepszym. W biznesie warto dokładnie czytać umowy przed podpisaniem, unikniecie w ten sposób przykrego rozczarowania dotyczącego wysokości przyszłego zarobku. Miłość da Ci więcej satysfakcji, jeśli na jakiś czas staniesz się egoistą i zatroszczysz o własne potrzeby. Proś lub żądaj, a dostaniesz to, czego chcesz. Samotne Wagi mogą miło spędzać maj na randkach.



SKORPION (23.10. – 21.11.) Będziesz musiał sporo się napracować, zapanować nad bałaganem i brakiem dobrej organizacji, sporo nabiegać, zanim osiągniesz cel. Mogą Ci towarzyszyć zmienne nastroje. Trudno będzie się pozbyć irracjonalnego przeczcucia, że łąda dzień wydarzy się coś, co zakłóci Twoje uporządkowane życie. Uczucia w fazie wznoszącej. Nikt nie będzie miał powodów do narzekania na samotność. Jeśli już, to problemem będzie raczej nadmiar. Warto troszeczkę zwolnić tempo życia, odpocząć, zająć się sobą. Pomyśl nad - od dłuższego czasu już odkładaną - wizytą u stomatologa.



STRZELEC (22.11. – 21.12.) Wysoka forma intelektualna będzie Ci towarzyszyć na początku maja. Pytanie tylko, w jaki sposób ją wykorzystasz. Zająć w pracy, poważniejszych wyzwaniach będzie jak na lekarstwo, co może być powodem do niezadowolenia. Masz potencjał, o czym wszyscy wiedzą, ale nikt nie kwapi się, żeby go wykorzystać. Może to czas, w którym warto zastanowić się nad zawodową przyszłością? Zacząć działać na własny rachunek? Decyzja nie jest łatwa, wymaga dobrego przemyślenia, przedyskutowania z bliskimi, ale może to być coś, czego trzeba spróbować. Mogą pojawić się dolegliwości żołądkowe.



KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Najbliższe dni upłyną pod znakiem wątpliwości natury moralnej. Usłyszysz gdzieś ciekawy pomysł, który będzie miał innego autora, ale tak Ci się on spodoba, że zaczniesz odczuwać ogromną pokusę, żeby zacząć go realizować jako własny. Zdecydowałbyś się na to bez zastanowienia, gdyby nie to, że ludzie wiedzą, jak wygląda sytuacja. Pozostaje Ci więc tylko nawiązanie współpracy, chociaż nie będzie ona łatwa i musisz uzbroić się w anielską cierpliwość. W miłości postawisz duże wymagania. Będziesz oczekiwał codziennej porcji czułości i miłych słów, a także zapewnień o sile uczucia.



WODNIK (21.01. – 18.02.) Warto było się starać, upierać przy swoim, dążyć do celu. Teraz okaże się, że te wszystkie miały sens. Wynik będzie dokładnie taki, jak się spodziewałeś, chociaż w miarę upływu czasu coraz mniej ludzi było skłonnych przyznać Ci rację. Twoje jednak będzie na wierzchu, zatrzymujesz, chwalcąc się sukcesem ponad miarę. Zyskasz rozgłos, ale po kilku dniach przyjdzie wrócić do rzeczywistości. Życie toczy się dalej. W miłości czeka Cię sprawdzian z umiejętności pójścia na kompromis w sprawie, w której najchętniej nie ustąpiłbyś na krok. Dowiesz się także jak radzisz sobie z zazdrością.

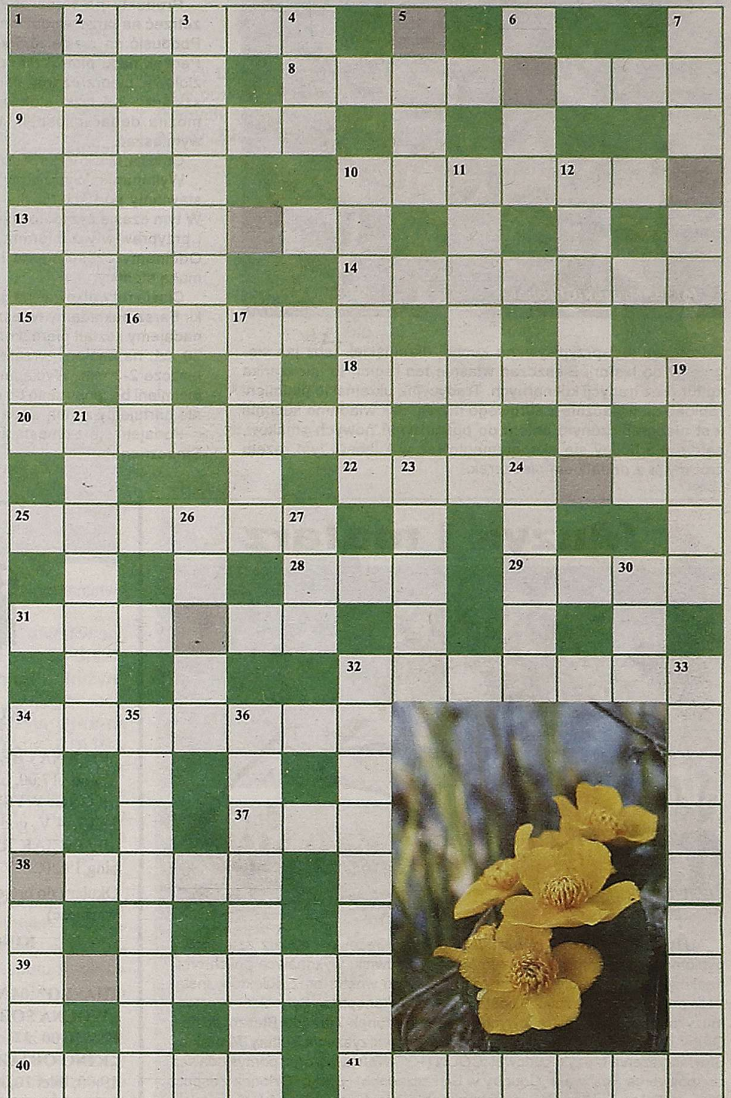


RYBY (19.02. – 20.03.) Więcej odwagi i wiary w siebie! Przekonanie o trafności Twoich pomysłów powinno Ci towarzyszyć na każdym kroku. Jeśli Ty nie jesteś przekonany o ich słuszności, to jak mają one trafić do innych? Szala zawodowego powodzenia jest w równowadze i tylko od Ciebie zależy, czy przechylisz ją na swoją korzyść. W miłości nie musisz czekać na lato. Wielkie uczucie rozkwitnie już w maju, a w przypadku niektórych par wyda owoce. Czekaj Cię trudna rozmowa, w której trzeba będzie wykazać dyplomacją i wytrwałością, aby przeforsować swoje racje i uzyskać kompromis.



KRZYŻÓWKA

KUPON 625



POZIOMO:

1)przedywój bieszczadzka mekka dla narciarzy; 8) rodzaj cepa, dawna broń na Okinawie; 9) o nim śpiewał Łazuka; 10) wieś w Polsce położona w województwie warmińsko-mazurskim, w powiecie bartoszkim, w gminie Górowo Iławskie; 13) autor panoram gór polskich, w tym też Bieszczadów; 14) miasto w Słowacji, w kraju żylińskim; 15) najwybitniejszy mówca rzymski; 18) tlenek żelaza i tytanu; 20) znakomitsi obywatele miasta; 22) rzeka w Kirgizji i Uzbekistanie; 25) inaczej interes; 28) handlowa nazwa trójchloroetylen; 29) wartości moralne narodu; 31) po ścięciu drzewa; 32) przylądek w RPA, najdalej na południe wysunięty punkt Afryki; 34) lokalna nazwa szczytu K2; 37) na obrazie z tyłu; 38) szczyt w Paśmie Granicznym Bieszczadów; 39) rycerz z Maszkowic, bohater bitwy pod Grunwaldem; 40) pierwszy mężczyzna; 41) ośrodek wypoczynkowy na Pogórzu Przemyskim, kiedyś dla sekretarzy, dzisiaj dla bogatych

PIONOWO:

2) atomy tego samego pierwiastka chemicznego mające jednakową liczbę protonów, lecz różne liczby neutronów; 3) jezioro na Równinie Mazurskiej; 4) prawy dopływ Dunaju; 5) z łochą w parze; 6) najwięcej go w powietrzu; 7) ... Berdo nad Mucznem; 10) równy czterem kwartom; 11) liczba, od której odejmujemy daną liczbę; 12) ręczne narzędzie do obcinania rur; 15) ciąg dalszy nastąpi; 16) pseudonim Mackiewicz; 17) wieś koło Wołkowy; 19) szal w czarne i białe pasy, zakładany przez wyznawców judaizmu podczas modlitwy; 21) pozostałość po obranym ziemniaku; 23) z więzienia lub okoliczności; 24) inaczej kraj; 26) inflacyjny lub skalny; 27) okrągła liczba; 30) Bruno..., estoński aktor odtwórca roli chorego Stotwiny w filmie „Wilcze echa”; 32) całość wiedzy o gospodarstwie wiejskim; 33) imię patrona tras biegowych w Ustjanowej; 34) terytorium kościelne, dzielące się na dekanaty i parafie, którymi zarządza biskup przy pomocy kurii diecezjalnej; 35) sposób pisania wyrazów według ustalonych norm; 36) tor do prób i zawodów samochodowych. Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 11 maja 2017 r. W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”. Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 625 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 625 zostaną opublikowane w „GB” nr 10 (2017). W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 624 otrzymuje **Zdzisław Treła z Czarnej Góry** Hasło krzyżówki nr 624 brzmiało: **Laworta**

Pielmieni - pierożki z mięsem



fol. B. Mrozek-Chrobak

Potrąwa jest przypisywana kuchni ukraińskiej, lecz jak sięgniemy do historii Bieszczad właśnie ten region to mieszanka kultur oraz tradycji kulinarnych. Tradycyjne ukraińskie pielmeni robione są wyłącznie z surowego mięsa. Jak wiadomo kuchnia jest nieograniczonym polem do poszukiwań nowych smaków, zatem nie bójmy się eksperymentować w kuchni i tym razem zróbmy je z dodatkiem pieczarek.

Produkty na ciasto: mąka 1 kg, 2 jajka całe, letnia woda, 1 łyżka oliwy.

Produkty na farsz: 6-7 szt. większych pieczarek zetrzeć na tarze, dodać bardzo drobno krojoną cebulę. Poddusić na maśle. 0,5 kg mięsa świeżo mielonego. Pieczkę natki pietruszki drobno pokroić, dodać pieprz ziarnowy, pieprz czarny, letnią wodę do farszu ok. 1/3 szklanki, 3-4 łyżki stołowe, sól. Jeżeli ktoś preferuje można dodać czosnek. Wszystkie składniki farszu wymieszać.

Omasta: Masło lekko podsmażone. Posypka świeży koper. Wykonanie: Wyrabiamy ciasto jak na pierogi i pozostawiamy pod ściereczką na 20 min., aby odpoczęło. W tym czasie przygotowujemy farsz. Gdy farsz gotowy i przyprawiony zabieramy się do kolejnej czynności. Odcinamy część ciasta i kładziemy na podsypanej mąką stolnicę.

Ciasto rozwałkować na grubość 3-4 mm i wyciąć krążki. Farsz nakładamy łyżeczką zaklejamy brzegi krążka nadajemy kształt pierożkom. Gdy gotowe wrzucamy po 20 szt. na osolony wrzątek. Po wypłynięciu gotujemy jeszcze 2-3 min. Wyciągamy łyżką cedzakową gorące pielmeni bezpośrednio do naczynia. Uwaga! Pierożków nie hartujemy zimną wodą.

Podajemy je z omastą z masła i sporą ilością kopru. Smacznego!

Barbara Mrozek Chrobak

Muzyk i malarz



Fot. L. Tul-Chmielewska

AUTOR. Zbigniew M. Habrat vel Rusos z Krecowa - malarz sztalugowy, dyplomowany ceramik, grafik i fotografik, rysownik, wykonawca polichromii, fresków i witraży, projektant nastroju i estetyki wnętrz oraz obiektów, instalator artystyczny, rzeźbiarz, poeta, wreszcie ikonopista. Były aktor-amator i muzykant zespołów estradowych. Niedługo członek Zarządu Bieszczadzkiej Grupy Twórców Kultury – Zagórz, członek Stowarzyszenia Kultury Teatralnej, Stowarzyszenia Muzyki Ludowej „COUNTRY”-Warszawa oraz pomysłodawca i współtwórca Festiwalu „Country w Bieszczadach”- Lesko. Członek Zespołu Pieśni i Tańca Tyrawa Wołoska. W dorobku plastycznym ma 24 ekspozycje autorskie, udział w kilkudziesięciu współautorskich i zbiorowych, plenerach regionalnych, krajowych i międzynarodowych. Prace malarskie i instalatorskie, a także ikony znalazły miejsce w wielu kolekcjach prywatnych Polski, Słowacji, Czech, Anglii, Włoch, Estonii, Kanady i U.S.A. Jego prace można znaleźć w Galerii Sztuki Synagoga w Lesku, Galerii „Zakapier” w Polańczyku, a także, po telefonicznym uzgodnieniu terminu wizyty (600648824) –w podłej pracowni lub innym miejscu regionu.

L. T-CH



KINO „ORZEL” Ustrzyki Dolne

„PIĘKNA I BESTIA”- 3D dubbing, 5,6,7 V. godz.17:00, bilet 16,00 zł
„KONG: WYSPA CZASZKI”- 3D napisy 12,13,14.V., godz. 19:00, bilet 16,00 zł
„DZIECIAK RZĄDZI”- 3D dubbing, 19,20,21 V. godz.17:00, bilet 16,00 zł
Okulary do projekcji 3D - 4,00 zł (okulary na własność)

KINO „KOŃKRET” Zatwarnica

„HASŁO” ,04.V., godz.19:00, bilet 10,00 zł
„WOLNA SOBOTA”, 06.V., godz. 19:00, bilet 10,00 zł
„KINO OBJAZDOWE”, 09.V., godz. 19:00, bilet 10,00 zł
WIECZÓR Z REPORTAZEM FESTIWALU „NURT” 11.V., godz.20:00- wstęp wolny
„HASŁO”, 16.V., godz.20:00, bilet 10,00 zł
„KINO OBJAZDOWE” 18.V., godz.20:00, bilet 10,00 zł
Ze względu na małą ilość miejsc prosimy o wcześniejszą rezerwację (Jola Jarecka 607 068 094)

Parazytofity – rośliny pasożytnicze



Spacerując po lesie i łąkach spotykamy przez cały rok rośliny zwane parazytofitami. Rośliny te korzystają z wody i soli mineralnych oraz substancji organicznych wytworzonych przez inne organizmy, które stają się ich żywicielami. Stanowią jednak niewielką procentowo grupę roślin. Są, więc pasożytnicze.

Przeważnie pasożytują na ściśle określonym gatunku, lub grupie spokrewnionych gatunków. Dzięki

takiemu trybowi życia mają zwykle uproszczoną budowę ciała. Nie posiadają skomplikowanych struktur niezbędnych do procesu fotosyntezy. A całą swą energię pobierają od żywiciela mogą przeznaczyć na wytworzenie kwiatów i nasion, by dalej się rozmnażać. Jak wiemy z biologii, pasożyty wywierają niekorzystny wpływ na żywiciela w wyniku czego osłabiają go, a nawet mogą doprowadzić do śmierci. Nieco inaczej jest z półpasożytami, nie ob-

serwuje się ich szkodliwego wpływu na żywiciela, no chyba, że zagęszczenie jest tak duże, że żywiciel nie jest w stanie tego udźwignąć. Najbardziej popularne parazytofity w polskim krajobrazie to: jemiola pospolita, kanianka macierzankowa, łuskownik różowy, pszeniec gajowy czy świetlik łąkowy. Każda z tych roślin wydaje się być samodzielnie rosnącą rośliną, ale jak się okazuje to pasożyty. Każda z nich jest jednocześnie rośliną leczniczą o silnym i skutecznym działaniu. Niektóre mogą wywoływać objawy zatrucia u ludzi czy zwierząt podobnie jak rośliny nie pasożytnicze. Ciągłe mnie zastanawia, dlaczego i w jaki sposób natura przystosowała do życia takie organizmy. Pomijając, że to rośliny zaborcze, ale i lecznicze, to wciąż zachwycam się również ich urodą. Bo czyż delikatne niteczki kanianki z nanizanymi drobnymi białymi kwiatkami, delikatny owinięty w gąszcz przytulii nie są piękne? Wyglądają jak mini girlandy strojące świat w dniu wielkiego święta. Albo czy kwiaty łuskownika różowego okalające pierń drzewa nie wyglądają wczesną wiosną jak najwyśzej jakości dywan perski? Chciałoby się na nim rozłożyć i zażyć pierwszych promieni słońca po zimie. A świetlik łąkowy? Taki niby niepozorny, mały z białymi kwiatkami, delikatny i pachnący na kilka kilometrów w czasie kwitnienia. Zachęca, by w letnie popołudnie upajać się jego zapachem i pozostać na łące. Półpasożyt, ale jaki pożyteczny – w dawnej medycynie ludowej lek na chore oczy i do przemywania skóry.

Niezie Ziółko

Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Ro%C5%9Bliny_paso%C5%BCyniczne

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie – 999

Policja – 997

Straż pożarna – 998

GOPR – 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek – piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7

tel. 13 461-18-68

godziny urzędowania: od poniedziałku do piątku od 7.00 do 15.00.

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

1 – 7 maja EU-OMEGA ul. PCK 19, Ustrzyki Dolne

8 – 14 maja ESKULAP, Rynek 12, Ustrzyki Dolne

15 – 21 maja POD ORLIKIEM, Rynek 20, Ustrzyki Dolne

22 – 28 maja DR. MAX, Rynek 3, Ustrzyki Dolne

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedzielę od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Górna 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30. tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutówka

Lutówka 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30 burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pi. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Leśnicy zagrali w Ustrzykach



fot. R. Sobkowicz

20 drużyn z terenu Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie zagrało w XV Turnieju Piłki Siatkowej. Najlepsza okazała się drużyna z Nadleśnictwa Oleszyce.

XV Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Przewodniczącego Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa w Krośnie odbył się 22 kwietnia w Ustrzykach Dolnych. Gospodarzem turnieju było Nadleśnictwo Lutowska. Zawody zostały zorganizowane i przeprowadzone przez ZO SITLiD w Krośnie i Nadleśnictwo Lutowska.

Do tegorocznego turnieju zgłosiła się rekordowa liczba - 20 drużyn. Oprócz „stałych bywalców”, tj. nadleśnictw: Bircza, Brzozów, Dukla, Dynów, Głogów, Kolbuszowa, Lesko, Leżajsk, Lubaczów, Lutowska, Narol, Oleszyce, Sieniawa, Strzyżów, Tuszyma, RDLP w Krośnie, uczestniczyły również ekipy, które po raz pierwszy występowały w siatkarskiej rywalizacji, tj. nadleśnictwa Cisna i Stuposiany, lub takie, które miały ostatnio przerwę, tj. nadleśnictwa Baligród i Ustrzyki Dolne.

Po losowaniu, rywalizacja przebiegała w grupach liczących po pięć drużyn, z których każda rozegrała po cztery mecze.

W wyniku rywalizacji z każdej grupy został wyłoniony zwycięzca:

grupa A – Nadleśnictwo Bircza, grupa B – Nadleśnictwo Oleszyce, grupa C – Nadleśnictwo Lubaczów, grupa D – Nadleśnictwo Kolbuszowa.

Mecze półfinałowe

Nadleśnictwo Bircza – Nadleśnictwo Lubaczów – 0 : 2

Nadleśnictwo Oleszyce – Nadleśnictwo Kolbuszowa – 2 : 0

Zwycięzcą XV Turnieju została drużyna Nadleśnictwa Oleszyce, która w finale pokonała Nadleśnictwo Lubaczów, a trzecie miejsce zajęła ekipa Nadleśnictwa Kolbuszowa, która pokonała reprezentację Nadleśnictwa Bircza.

Wyłoniono i nagrodzono najlepszych zawodników turnieju: atakujący – Kamil Maksymowicz – Nadleśnictwo Oleszyce, broniący – Tomasz Steliga – Nadleśnictwo Leżajsk, rozgrywający – Jacek Pasioneł – Nadleśnictwo Lubaczów, wszechstronny – Marcin Maksymowicz – Nadleśnictwo Oleszyce.

Wyróżniono:

- miss turnieju – Majka Stareńczak – Nadleśnictwo Dukla, - najmłodszy zawodnik – Bartosz Dworak – 12 lat, Nadleśnictwo Głogów,

- najstarszy zawodnik – Jan Woronik – Nadleśnictwo Oleszyce, - grający nadleśniczy – Bartłomiej Peret – Nadleśnictwo Kolbuszowa,

- klub kibica – z Nadleśnictwa Lutowska.

Puchar Fair Play, ufundowany przez Starostę Powiatu Bieszczadzkiego, otrzymała drużyna z Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne. Nagrody wręczyła Grażyna Zagrobelna, dyrektor RDLP w Krośnie, przy udziale przewodniczącego ZO SITLiD w Krośnie Zenona Szkamruka oraz starosty powiatu bieszczadzkiego Marka Andrucha i wicestarosty Artura Woźnego.

Turniej został przeprowadzony w obiektach szkolnych Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych i Zespołu Szkół Licealnych im. Józefa Piłsudskiego w Ustrzykach Dolnych.

ZO SITLiD składa serdeczne podziękowania na ręce Starosty Powiatu Bieszczadzkiego i Burmistrza Miasta Ustrzyki Dolne oraz dyrektorów zespołów szkół za bezpłatne udostępnienie obiektów sportowych.

W imieniu organizatorów XV Turnieju Piłki Siatkowej składam gorące podziękowania dla wszystkich uczestników Turnieju, a szczególnie drużynom za sportową rywalizację i kibicom za motywowanie do walki o zwycięstwo.

Zenon Szkamruk, przewodniczący ZO SITLiD w Krośnie

Królewskie wyniki w „Biegu Króla”

Ignacy Domiszewski pierwszy w kategorii open na dystansie 10 km. Całe podium w nordic walking również dla zawodników z Ustrzyk Dolnych, to najwyższe miejsca jakie zajęli nasi zawodnicy w trzeciej edycji „Biegu Króla” jaki odbył się 23 kwietnia w Jasle.



Fot. Jasło 4u.pl



Trasa zawodów przebiegała ulicami Jasła w okolicy Liceum Ogólnokształcącego imienia Króla Stanisława Leszczyńskiego, stąd też i nazwa biegu. Mimo niezbyt zachęcającej prognozy pogoda bardzo sprzyjała biegaczom. Było chłodno i słonecznie, warunki do biegu wręcz idealne. 15-osobowa

reprezentacja MKS Halicz oraz Bieszczadzkiego Klubu Nordic Walking znacząco zaznaczyła swój udział w imprezie wygrywając lub zajmując czołowe miejsca.

W biegu głównym na 10 km bezapelacyjnie zwyciężył Ignacy Domiszewski, wyprzedzając drugiego na mecie Roberta Golenia o ponad 2 minuty. Na dystansie o połowę krótszym najwyżej na 13. miejscu sklasyfikowany został Bartłomiej Kuś. Wśród kobiet bardzo dobre miejsce zajęła Luiza Motyka, a Grzegorz Oleksyk wygrał swoją kategorię wiekową.

Równie dobrze spisali się przedstawiciele Bieszczadzkiego Klubu Nordic Walking. Na dystansie 5 km całe podium zajęli zawodnicy z Ustrzyk. Wygrał Jacek Konik, przed Dariuszem Grzędzielem i Małgorzatą Oleksyk, która dodatkowo zwyciężyła wśród kobiet. Trzecia w rywalizacji pań była Aleksandra Konik, zwyciężając dodatkowo w swojej kategorii wiekowej. Marzena Motyka zajęła drugie miejsce w swojej kategorii wiekowej.

Na dystansie 10 km najwyżej, na czwartym miejscu sklasyfikowano Bożenę Kończewską, która wygrała rywalizację wśród kobiet. Anna Ciślik Kaszany zajęła trzecie miejsce wygrywając rywalizację w kategorii wiekowej 16-39 lat. W tej samej kategorii Katarzyna Konik zajęła drugie miejsce.

/ela/

Młodzieżowa kadra w Bieszczadach

Młodzieżowa kadra w piłce nożnej na turniej UEFA EURO U21 Polska 2017 będzie się szkolić w Arłamowie. Piłkarze z kadry Marcina Dorny w Bieszczadach przebywać będą w czerwcu.



Fot. Arch. GB

Hotel Arłamów stanie się po raz kolejny bazą przygotowawczą dla drużyny piłkarskiej reprezentacji

Polski. Tym razem w Arłamowie będziemy gościć kadrę młodzieżową do lat 21. Młodzi piłkarze będą

szlifować formę przed czerwcowym turniejem UEFA EURO U21 Polska 2017 - najważniejszym piłkarskim wydarzeniem tego roku w naszym kraju.

Co będzie do dyspozycji piłkarzy?

Młodzieżowa reprezentacja Polski w Arłamowie, będzie mogła korzystać dokładnie z takich samych wygód, z których korzystała kadra trenera Nawalki, przygotowująca się do UEFA EURO 2016. Do ich dyspozycji będą: komfortowo urządzone pokoje, stadnina koni, boiska do koszykówki, siatkówki i beach soccera, squash, siłownia, ścianka wspinaczkowa, kilka basenów oraz imponująca strefa SPA z odnową biologiczną na najwyższym poziomie. Co najważniejsze, jak podkreśla PZPN - świetnie przygotowane piłkarskie boisko treningowe, które zostało wybudowane specjalnie dla reprezentacji Polski przed mistrzostwami Europy we Francji.

Cały kompleks sportowy w Arłamowie ma w sumie 230 hektarów. Młodzi piłkarze znajdą tam jeszcze halę tenisową z dwoma kortami do tenisa ziemnego, strzelnicę sportową oraz 9-dolkowe pole golfowe wraz z dwustronnym driving range.

Będzie otwarty trening

Tegoroczne zgrupowanie w Arłamowie rozpocznie się 5. czerwca. Już dzień później, jak zapowiada PZPN, zostanie zorganizowana otwarta sesja treningowa dla kibiców. Biało-czerwoni w Bieszczadach pozostaną do 14 czerwca. Następnie podopieczni Marcina Dorny wyjadą do Lublina, gdzie rozegrają dwa pierwsze mecze turnieju UEFA EURO U21 Polska 2017.

Kadra Marcina Dorny miała już okazję gościć w Arłamowie przez dziesięć dni, na przełomie sierpnia i września 2016 roku.

Oprac. paba/www.pzpn.pl

1000 drzew na minutę

Uczniowie klasy VI z ZS w Lutowiskach wzięli udział w zajęciach terenowych zorganizowanych przez edukatorów z Centrum Promocji Leśnictwa w Mucznie. Wraz z leśnikami z leśnictwa Czereszanka ruszyli w las, gdzie posadzili nowe drzewa.



fot. ZS Lutowiska

Drzewa stanowią główny element lasu, tworzą środowisko do życia dla wielu organizmów zarówno roślin jak i zwierząt. Są głównym lądowym producentem tlenu w atmosferze i jednocześnie głównym konsumentem atmosferycznego dwutlenku węgla. Rolą człowieka staje się więc troska, aby drzewa zawsze były w jego otoczeniu. Takiego zadania, każdego roku, podejmują się między innymi leśnicy, poprzez prace odnowieniowe, które mają zainicjować nowe pokolenia lasu. W akcjach uczestniczy również młodzież szkolna.

Do wspólnego sadzenia drzew doszło 12 kwietnia, w Leśnictwie Czereszanka (Nadleśnictwo Stuposiany), gdzie uczniowie klasy VI Szkoły Podstawowej w Lutowiskach, wzięli udział w zajęciach terenowych w ramach edukacji leśnej zorganizowanych przez Centrum Promocji Leśnictwa w Mucznie.

Celem zajęć było zwrócenie uwagi uczniów na rolę i znaczenie drzew w środowisku, poznanie budowy drzewa, zależności pomiędzy budową a funkcjami żywymi drzewa oraz co najważniejsze - sadzenie drzew.

Zanim przystąpiono do części praktycznej, uczniowie dowiedzieli się o naturalnej i sztucznej odnowie lasu oraz metodach odnowy, których wybór uzależniony jest od gatunków sadzonych drzew, systemu korzeniowego, wieku sadzonek i uwarunkowań terenu.

Tak przygotowani teoretycznie uczniowie z leśniczym i edukatorami CPL ruszyli w las, gdzie posadzili swoje sadzonki wykorzystując metodę „pod kostur”. Po wykonaniu prac odnowieniowych uczniowie zwiedzili ekspozycję przyrodniczą w pawilonie przy CPL w Mucznie. Zapoznali się tam m.in. z symboliką drzew. Dowiedzieli się, że: świerk to symbol siły i wytrwałości, jodła symbolizuje optymizm, radość życia, zdrowie, nadzieję i odrodzenie.

HK

IX Ustrzycka Olimpiada Przedszkolaków



fot. sygnant krasowski

Pod koniec kwietnia w Ustrzykach Dolnych odbyła się IX Ustrzycka Olimpiada Przedszkolaków. W zawodach wzięło udział osiem drużyn. Wszyscy uczestnicy olimpiady spisali się na medal!

Najmłodszy sportowiec rywalizował w hali sportowej przy ZSP nr 1. Wśród konkurencji sportowych były: wyścigi, skoki w dal i rzuty piłką. Przedszkolakom dzielnie kibicowali rodzice i dziadkowie, którzy dopingowali ich z trybun.

IX Ustrzycką Olimpiadę Przedszkolaków wygrała drużyna z Przedszkola nr 2 w Ustrzykach Dolnych. Drugie miejsce zajęli najmłodszy z ZSP nr 2 w Ustrzykach Dolnych, a trzecie Szkoła Podstawowa z Ustjanowej. W zawodach wzięły jeszcze udział drużyny ze Szkoły Podstawowej z Hoszowa, Przedszkola nr 1 w Ustrzykach Dolnych, Szkoły Podstawowej z Ropienki, Szkoły Podstawowej z Łodyny i Szkoły Podstawowej z Łobozowa.

oprac.paba

Garaże blaszane - wzmacnione
Bramy garażowe
Kojce dla psów



Montaż gratis!!! Dowóz
Producent 13 4409206,
509038426
www.robstal.pl

W Wojtkowej będzie "Zaczarowany Ogród"

W Wojtkowej powstaje plac zabaw dla dzieci i dorosłych - "Zaczarowany Ogród". Mieszkańcy wsi mają nadzieję, że zintegruje on całą okolicę.



Tu na razie jest ściernisko, ale będzie....

Fot. KGW Wojtkowa

Mieszkańcy wsi Wojtkowa i okolicznych miejscowości, od dawna myśleli o stworzeniu wspólnej przestrzeni do wypoczynku dla dzieci i dorosłych. W końcu przyszedł czas, żeby zacząć działać. Z inicjatywy Koła Gospodyń Wiejskich, sołtysa oraz mieszkańców wsi, przy budynku dawnej szkoły powstaje „Zaczarowany Ogród” - plac zabaw dla dzieci i aktywności dla dorosłych.

Grupa inicjatywna z Wojtkowej, we współpracy ze Stowarzyszeniem na Rzecz Rozwoju Doliny Wiaru, otrzymała dotację na ten

cel od Fundacji PZU. W projekcie wykorzystany zostanie również fundusz sołecki Wojtkowej na 2017 rok. Wsparcie inicjatywy zadeklarował także burmistrz Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne. Dotacja z Fundacji PZU i pieniądze z funduszu sołeckiego zostaną przeznaczone przede wszystkim na zakup urządzeń zabawowych dla dzieci oraz fitness dla dorosłych, a także na materiały do przygotowania terenu i ogrodzenia.

W „Zaczarowanym Ogrodzie” znajdują się m.in. huśtawki dla młod-

szych i starszych dzieci, karuzela krzyżowa, bujak sprężynowy, zestaw zabawowy ze zjeżdżalnią, piaskownica oraz urządzenia słowni zewnętrznej: orbitrek i twister.

Prace związane z przygotowaniem terenu, nasadzeniami warzyw, kwiatów, krzewów i drzew na placu oraz organizacją imprez integracyjnych, będą wkładem społecznym mieszkańców Wojtkowej i całej Doliny Wiaru. Dlatego już dziś zapraszamy wszystkich rodziców, dziadków i wszystkie chętne osoby do pomocy w pracach przy tworzeniu „Zaczarowanego Ogrodu”. Mamy nadzieję, że sama inicjatywa tworzenia tak potrzebnego miejsca zabawy i rekreacji dla dzieci i dorosłych, przyczyni się do większej integracji mieszkańców Wojtkowej, ale także Wojtkówki, Jureczkowej, Nowosielec Kozickich, Grąziowej i Trzciańca.

Prace przy przygotowaniu ogrodu, rozpoczęły się pod koniec kwietnia, a uroczyste otwarcie „Zaczarowanego Ogrodu” planowane jest już na koniec czerwca! Projekt potrwa do końca września. Informacje dotyczące kolejnych etapów realizacji projektu oraz przebiegu prac będą podawane na bieżąco na Facebooku na profilach: Koła Gospodyń Wiejskich oraz Zaczarowany Ogród w Wojtkowej. Koordynatorem wszystkich prac związanych z projektem jest pani Grażyna Stój – kontakt - tel. 667529588

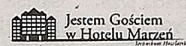
mk

Jestem gościem w hotelu marzeń

Bieszczadzki Zespół szkół Zawodowych zaprasza gimnazjalistów do udziału w konkursie plastycznym „Jestem gościem w hotelu marzeń”. Prace można przysyłać do 15 maja.

Konkurs jest adresowany do uczniów szkół gimnazjalnych z Ustrzyk Dolnych, Lutowisk, Czarnej, Wojtkowej oraz Ropienki. Uczestnicy przygotowują prace na temat: „Jestem gościem w hotelu marzeń”, którą należy wykonać samodzielnie. Organizatorzy dopuszczają różnorodność formy i techniki, np. praca plastyczna, prezentacja multimedialna, film, esej, opowiadanie, makietę itp. Konkurs ma przybliżyć uczniom specyfikę branży hotelarsko-gastronomicznej oraz kształtować postawy twórcze i kreatywność. Organizatorzy przewidują trzy pierwsze miejsca w konkursie i w drodze losowania laureaci wraz z opiekunem otrzymają jedną z trzech nagród: rekreacyjno-sportowy jednodniowy pobyt w Hotelu Arłamów, rekreacyjno-sportowy jednodniowy pobyt w Hotelu Skalnym Spa Bieszczady w Polańczyku, edukacyjno-rekreacyjny jednodniowy pobyt w Centrum Promocji Leśnictwa w Mucznie. Więcej na www.bzsz.pl

BZSZ



Zapraszamy uczniów szkół gimnazjalnych do wzięcia udziału w II edycji konkursu: "Jestem gościem w Hotelu Marzeń"

Prace konkursowe zostaną poddane ocenie w następujących kategoriach:

- praca plastyczna,
- prezentacja multimedialna,
- film,
- esej,
- opowiadanie,
- makietę itp.

Termin nadsyłania prac:
15.05.2017 r.
Uroczysta gala finałowa:
31.05.2017 r.



Regulamin konkursu dostępny jest na stronie internetowej Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych.



USTRZYKI DOLNE



Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza I publiczny przetarg nieograniczony na dzierżawę:

Działki nr 496 o powierzchni 0,1882 ha, położonej w miejscowości Ropienka z przeznaczeniem do użytkowania rolniczego, uwidocznionej w księdze wieczystej nr KS2E/00013704/3 **cena wywoławcza czynszu dzierżawnego: 94 zł** (słownie: **dziewięćdziesiąt cztery złote**) w stosunku rocznym, a minimalne postąpienie w przetargu o kwotę 20 zł.

wadium na zorganizowany przetarg – 150 zł. Zgodnie z prowadzoną przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych ewidencją gruntów opisana nieruchomość stanowi użytek: R IVa, Ł III.

Na terenie wydierżawionym obowiązuje zakaz jakiegokolwiek zabudowy i wycinki drzew. Przedmiotowa nieruchomość wolna jest od obciążeń. Umowa dzierżawy zostanie zawarta na **czas nieokreślony**.

Wszelkie koszty związane z zagospodarowaniem przedmiotowych nieruchomości, dzierżawca ponosić będzie we własnym zakresie, na koszt własny i własne ryzyko.

Prace związane z ulepszeniem dzierżawy, dzierżawca wykonywać będzie na koszt własny bez prawa roszczeń w stosunku do Gminy Ustrzyki Dolne, tak w trakcie trwania umowy, jak w przypadku rozwiązania.

Rozwiązanie umowy dzierżawy może nastąpić za wcześniejszym 3 miesięcznym terminem wypowiedzenia, bądź bez zachowania przewidzianego umową terminu wypowiedzenia za porozumieniem stron.

Przy rozwiązaniu, bądź jej wygaśnięciu, dzierżawca zobowiązuje się zwrócić przedmiot dzierżawy w stanie nie pogorszonym.

Czynsz dzierżawny płatny będzie z góry do 31 marca każdego roku w kasie tutejszego Urzędu lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 50 86210007 2001 0012 3347 0001 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym

w Ustrzykach Dolnych
W razie zwłoki w uiszczaniu czynszu dzierżawnego będą naliczane odsetki ustawowe. W razie potrzeby wydierżawiający zastrzega sobie prawo wejścia w teren w trybie natychmiastowym bez konieczności wypowiedzania umowy dzierżawy i bez odszkodowań.

Wysokość czynszu dzierżawnego może ulec zmianie na podstawie porozumienia stron.

Przetarg na dzierżawę wyżej wymienionej nieruchomości odbędzie się w dniu 08 czerwca 2017 r. o godzinie 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne jeśli wpłacą **wadium** na zorganizowany przetarg (w pieniądzu), wyszczególniając w dowodzie wpłaty oznaczenie nieruchomości, w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 93 86210007 2001 0012 3347 0003 w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych najpóźniej **do dnia 05 czerwca 2017 r.**

Wpłacone wadium zostanie:
- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg,
- zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu,
- przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy.

Szczegółowych informacji na temat dzierżawy tej nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 5 i 7 tut. Urzędu tel. (013) 460 80 13.
Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu.

Z up. Burmistrza
Katarzyna Sekuła



INFORMACJA

Informacja o wywieszeniu wykazu nieruchomości

Wójt Gminy Lutówka, działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r., o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2015r, poz. 1774) informuje, że w dniach od 24 kwietnia 2017 r. do dnia 16 maja 2017 r., na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Lutówka, wywieszony został wykaz nieruchomości, informujący o sprzedaży prawa własności nieruchomości gruntowej, położonej w Lutówkach, stanowiącej własność Gminy Lutówka na rzecz użytkownika wieczystego.

Wykaz dotyczy działki oznaczonej w ewidencji gruntów **nr 275 o pow. 0,1493 ha**, zabudowanej budynkiem byłej zlewni mleka. Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu w/w nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt. 1, 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2015r. poz. 1774) mogą składać wniosek o nabycie nieruchomości, nie później niż **do dnia 5 czerwca 2017 r.**, do Wójty Gminy Lutówka.

Szczegółowe informacje i wyjaśnienia można uzyskać w Urzędzie Gminy Lutówka pok. nr 16 tel. (13) 461 0013 wew. 35 w godzinach pracy urzędu.

Wójt
Krzysztof Mróz

SPRZEDAM:

TRAKI WOOD-MIZER, SUSZARNIE, WÓZEK WIDŁOWY, WANNĘ DO IMPREGNACJI, PILARKĘ KOMPUTEROWĄ DO WYCINANIA WAD W DREWNI, LINIĘ DO ŁĄCZENIA DREWNA I INNE MASZYNY STOLARSKIE.
WIADOMOŚĆ: 13 461 22-80



OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2016 roku poz. 2147 z późn. zm.) oraz w oparciu o § 4 ust. 3 pkt 3 uchwały nr XLVI/329/06 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 30.08.2006 r. w sprawie zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości gruntowych oraz ich wydzielania lub najmu na okres dłuższy niż trzy lata - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 w dniach od **05 maja 2017 r. do 29 maja 2017 r.** został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń **wykaz** nieruchomości stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonych do dzierżawy, na czas nieokreślony, zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.:

W formie bezprzetargowej na poprawienie warunków zagospodarowania nieruchomości przyległych z przeznaczeniem do użytkowania rolniczego:

części działek nr 1252 i 1254 o łącznej powierzchni 0,0610 ha (ogólna łączna powierzchnia działek 0,2786 ha), położonych w **Ustrzykach Dolnych** przy ulicy 29 Listopada na rzecz właściciela nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki **1255, części działek nr 1252 i 1254 o łącznej powierzchni 0,0786 ha** (ogólna łączna powierzchnia działek 0,2786 ha), położonych w **Ustrzykach Dolnych** przy ulicy 29 Listopada na rzecz właściciela nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki **1253, działkę nr 195/7 o powierzchni 0,0240 ha** położoną w miejscowości **Wojtkowa** na rzecz właściciela nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki **203/2.**

Z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego

OGŁOSZENIE



Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. 2016 poz. 2147 z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, przy ulicy Kopernika 1 zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w dniach **od 05.05.2017 r. do 20.06.2017 r.** wykaz niżej wymienionej nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne - **przeznaczonej do sprzedaży w formie bezprzetargowej:**

Niezabudowanej działki oznaczonej numerem 361/2 o powierzchni 0,0637 ha, położonej w miejscowości Nowosielce Kozickie, na rzecz właściciela sąsiedniej nieruchomości.

Z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz
Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego



INFORMACJA

Informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarnej (Czarna Góra 74) na tablicy ogłoszeń został wywieszony wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia **05.05.2017 r.** do dnia **26.05.2017 r.:**

nieruchomości przeznaczonych do:
1. Sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowych niezabudowanych:

1) nr ew.: 177/2 o pow. 2,9560 ha, położonej w m. Olchowiec,
2) nr ew.: 27 o pow. 0,0538 ha, położonej w m. Olchowiec,
Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości o których mowa

w punkcie: I na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1-2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą złożyć wniosek o ich sprzedaż w drodze bezprzetargowej w terminie **do dnia 19.06.2017 r.** Wniosek o nabycie nieruchomości powinien zawierać oświadczenie, że nabywca wyraża zgodę na cenę ustaloną w sposób określony w ustawie. Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarnej pokój nr 5 tel.: (13) 461 90 09.

Wójt Gminy Czarna
Bogusław Kochanowicz

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”, 38-700 Ustrzyki Dolne, ul. Rynek 17
Redaktor naczelny: Paulina Bajda
DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury,
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o. o.
DRUKARNIA; 39-402 Tamobrzeg;
ul. Mechaniczna 12; tel. 15-878-19-00.



OGŁOSZENIA
DROBNE

OGŁOSZENIA
DROBNE

OGŁOSZENIA
DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl.

* Wynajmę dom w gminie Czarna lub Lutówka tel. 608 116 680

* Sprzedam samochód volkswagen passat 1,9 TDI kombi, rok produkcji 2000. Cena do uzgodnienia. Tel. 795 063 196

* Jan Matiaszowski **KOSZENIE I ODSNIEŻANIE** tel. 603 837 313. Stężnica 4, 38-606 Baligród.

EB
Niepubliczna Szkoła Muzyczna
I stopnia w Lesku

**NIEPUBLICZNA SZKOŁA MUZYCZNA I STOPNIA
oraz BIESZCZADZKI DOM KULTURY w Lesku**
zapraszają na:

Koncert Wiosenny
w wykonaniu solistów
oraz zespołów Niepublicznej
Szkoły Muzycznej
oraz Leskiego Instytutu
Muzycznego

**10 maja
godz. 17:00**
Bieszczadzki Dom Kultury w Lesku
Wstęp wolny
Serdecznie zapraszamy!

mojelesko.pl **BK**
BIESZCZADZKI DOM KULTURY

„KIERMASZ KWIATOWY”
ZAHOCZEWIE 7 maj 2017r.
Rozpoczęcie godz. 15⁰⁰
W programie:
kiermasz kwiatów,
występ zespołu „Siwy Jan”
wesole miasteczko dla dzieci,
stoiska z gadżetami i gastronomiczne
oraz zabawa taneczna
z zespołem „Awers”

**Impreza odbędzie się przy świetlicy
wiejskiej w Zahoczewiu**
**Organizator: Gmina Baligród, Sołectwo
Zahoczewie oraz Niepubliczna Szkoła
Podstawowa w Nowosiółkach**
ZAPRASZAMY

Reklama na
www.bieszczadzka24.pl
dociera na
CAŁY ŚWIAT
Informacje w redakcji
od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.00-15.00
oraz pod adresem
redakcja@bieszczadzka24.pl

„SZWAGIER MEBLE”

**poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar
i doradztwo gratis,
ceny konkurencyjne**

**Zapraszamy:
Nowosiółce 313**

tel. 602 465 102

**bezpłatnie
usuń azbest**

**UWAGA
AZBEST!**

Gmina Ustrzyki Dolne otrzymała pieniądze na usuwanie wyrobów zawierających azbest. Każdy mieszkaniec po złożeniu wniosku będzie mógł liczyć na bezpłatne przekazanie tych wyrobów. Zarząd Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie podjął decyzję o dofinansowaniu zadania: „Usuwanie zmagazynowanych wyrobów zawierających azbest z terenu gminy Ustrzyki Dolne” w formie dotacji w wysokości 12.291,00 zł. Wkład

własny gminy w to przedsięwzięcie wyniesie: 2.169 zł.

Przyznana dotacja pozwoli na usunięcie ok. 36,15 ton zmagazynowanych wyrobów zawierających azbest od mieszkańców gminy Ustrzyki Dolne, którzy złożyli już odpowiednie wnioski.

Odbiór zmagazynowanego azbestu od mieszkańców będzie bezpłatny, a termin jego odbioru będzie uzgadniany telefonicznie.

Oprac. KJ/UM Ustrzyki Dolne

26 - 28 MAJA 2017
Burmistrz Miasta i Gminy Lesko zaprasza
DNI LESKA

26 MAJA (piątek) – parking przy BASENIE AQUARIUS
godz. 10.00 – **ŻAKINADA** W KONWENCJI BAŚNI ANDERSENA
przemarsz ulicami miasta
godz. 11.00 – przekazanie klucza do bram miasta przedstawicielom młodzieży
przez Burmistrza Miasta i Gminy Lesko
godz. 11.15 – **KONCERT DLA MAMY** – prezentacje artystyczne szkół,
przedszkoli oraz ośrodków szkolno-wychowawczych
godz. 12.30 – występy taneczne zespołów
DIAMENT, DIAMENCIKI, CHEERLEADERKI
godz. 13.00-15.00 – **DISCO** – DJ. Rulfo

27 MAJA (sobota) – parking przy BASENIE AQUARIUS
godz. 8.00-13.00 – Turniej piłkarski Wilczków – eurobolsko
godz. 11.00 – **SYMULTANNA SZACHOWA**
(zapisy do symulacji od godz. 10.00)
godz. 13.00 – rozdanie nagród – Wilczki
godz. 14.30 – **KONCERT MICHAŁ I DAGMARA
WOJCIAK**
godz. 15.30 – **ZESPÓŁ LUDOWY**
godz. 16.00 – **LESZCZANIE** (zespół wokalny)
godz. 17.00 – **MEDIUM**
(zespół wokalo-instrumentalny)
godz. 18.00 – **ZUMBA**

28 MAJA (niedziela) – parking przy BASENIE AQUARIUS
godz. 8.00-13.00 – zawody pływackie – basen
godz. 10.00 – VII Podkarpacki Konkurs Sygnalistów Myśliwskich
„O stałe kęsy Rysia Bieszczadzkiego” Zespół Szkół Leskich
godz. 11.00 – występy dzieci z Przedszkola Samorządowego w Lesku i dzieci
z zespołu Słoneczka z Bezmiechowej
godz. 11.30 – zabawy i konkursy – Animatorzy pracowni FIGARO
godz. 13.00 – rozdanie nagród w zawodach pływackich
godz. 13.00 – Turniej Piłki Siatkowej „Old Boys”
godz. 14.30 – zabawy i konkursy – Animatorzy pracowni FIGARO
godz. 15.00 – indywidualne i grupowe występy dzieci i młodzieży z zespołów
tanecznych BDK: Kljanki, Mini Zabki, Bieszczadzkie Zabki, Fox
godz. 15.30 – koncert zespołu „Bieszczadzka Ferajna”

Atrakcje dodatkowe:
Zjeżdżalnia, zamek dmuchany, scianka wspinaczkowa, kule bumper ball,
kula water ball (basen), sekiury, lody, wata cukrowa, pop corn, przysmaki,
mała gastronomia miłośnicy elektryczny – przejazd: basen – Lesko miasto.
Pikniky rodzinne w miłośnym parku:
Sobota od 11.00 do 14.00 (zgodnie z godzinami)
Niedziela od 11.00 do 14.00 (zgodnie z godzinami)
Cena biletu: 10 zł
Rezerwacja biletów: e-mail: gospodarstwo@bieszczadzka24.pl

WYSTĘPY
www.bklesko.pl
Echo Bieszczadów
AQUARIUS
Sukcesywna
OP
EM-BORSY LESKO

Delfin
Zespół Basenów
Delfin
w Ustrzykach D.
zaprasza
do skorzystania
z oferty:
**BILETY BEZ
LIMITU**
– 12 zł/osobę
za nielimitowane
jednorazowe
wejście
na basen kryty.

MORAWSKI
**OKNA
I DRZWI**

**ROLETY
BRAMY GARAŻOWE
DRZWI WEWNĘTRZNE**

38-700 Ustrzyki Dolne
ul. 29 Listopada 47
tel.: (13) 492 78 84,
kom. 693 781 547
e-mail: flu.morawski@wp.pl
www.oknadrzwi.ustrzyki.pl

NAJTANIEJ W OKOLICY

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

**Wybierz nasz
pomysł na leasing**

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

Sprzedaż telefonów komórkowych sieci PLUS
Umowy indywidualne i dla firm
Umowy mix, przedłużanie umów

FHU „ADAM”
ul. 29 Listopada 26, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 13/461 24 54; 661 221 309